Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 319. — ROK XXXVIII.

SRODA 25 LISTOPADA 1931.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	*Na całym obszarze Państwa po sk. z przesyłką pocztowa	Za gr nica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstw ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

„Mięsne" argumenty.

Jeżeli sytuacja w miastach jest coraz cięższa, to położenie na wsi przedstawia się już rozpaczliwie. Pod tym względem opinja publiczna jest wyjątkowo zgodna z tą tylko różnicą, że gdy na łamach prasy opozycyjnej już oddawna się o tem pisze, to w dziennikach prorządowych dopiero się zaczyna... Bardzo ciekawe, że pierwszy wyłom w dotychczasowem ich milczeniu uczyniły konserwatywno-ziemiańskie pisma sanacyjne. Dowodzi to, jak wielki nacisk musi być tych kół, które te pisma reprezentują, jak wielkie muszą one żywić rozczarowanie...

Prawie jednocześnie w dwóch pismach konserwatywno-ziemiańskich ukazały się artykuły o sytuacji na wsi. W „Czasie" pisał o tem dr. Jan Hupka i swoje ciekawe uwagi zatytułował „Niebezpieczne nastroje". Stwierdza na wstępie dr. Hupka, że „objawy niezadowolenia wśród chłopów w Zachodniej Małopolsce zaczynają się w ostatnim czasie rozszerzać i zaostrzać". Dr. Hupka nie dziwi się temu, bo trudno — jak sam pisze — być zadowolonym z obecnych stosunków zupełnej nieopłacalności pracy na roli, ale zaraz, zgodnie z taktyką t. zw. sfer gospodarczych, świadomie zamykających oczy na to, co się w kraju dzieje, przypisuje wzrost nastrojów opozycyjnych „agitacji, uprawianej przez gazetki ludowe, ulotki i przez agitatorów, uwijających się po wsiach pod pozorem bezrobocia i poszukiwań za pracą i prowadzących agitację pocichu — od człowieka do człowieka".

Na czem polega ta agitacja, jakiemi argumentami operują agitatorzy? Oto, jak na te pytania odpowiada dr. Hupka:

> Przypomina się chłopom, że wszystko co „rządowe" — jak tytoń, wódka, zapałki i t. p., jest drogie, a wszystko co chłop ma na sprzedaż — jak świnie i bydło za bezcen. Wskazuje się na przymusowe ubezpieczenia ogniowe — jak małe były składki przed czterema laty, gdy materjały budowlane były drogie — a jak wielkie są teraz, gdy te materjały ogromnie w cenie spadły. Wskazuje dalej agitacja na zły stan dróg w powiatach mimo wielkich opłat drogowych i przypomina, że przed kilku laty, gdy były jeszcze Rady powiatowe z wyboru, opłat drogowych nie było — a stan dróg był lepszym. Dopiero gdy funkcje Rad powiatowych objął rząd, poprzyjmowano dużo niepotrzebnych urzędników, pokupowano samochody, poprzyjmowano szoferów — i zaprowadzono wyskie opłaty drogowe, które zużywa się na cele administracji.
>
> Agitacja szerzy też kłamliwe pogłoski, że rząd zakupił wielkie masy bolszewickiego żyta — by nie pozwolić pójść w górę cenom tego jedynego zboża, które chłop produkuje na sprzedaż.

Z dalszych wywodów dr. Hupki zdaje się wynikać, że i on podziela, przynajmniej częściowo, argumenty agitatorów, gdyż w końcu artykułu w formie bardzo ostrożnej domaga się usunięcia tych wszystkich objawów naszego życia, które powodują na wsi niezadowolenie i dostarczają doskonałego materjału dla agitacji opozycyjnej. Objawy te są zbyt dobrze znane, a, zresztą, cytujemy je powyżej w przytoczonym ustępie z artykułu p. Hupki, więc byłoby zbytecznem ich tutaj powtarzać. Natomiast nie możemy się nie zatrzymać nad innemi uwagami dr. Hupki.

Pisze on, że „chłop do ruchów rewolucyjnych się nie porwie", bo „ma co jeść i nigdy tak dobrze się nie odżywiał, jak teraz". Dr. Hupka kreśli taki, niemal idylliczny obrazek: „W normalnych czasach chłop żywił się ziemniakami i kapustą... Obecnie spożywa mięso kilka razy w tygodniu. Bo gdy mu za krowę, którą z powodu braku paszy musi sprzedać przed zimą, dają na targu 30 zł., chłop woli sam krowę zarżnąć, bo sprzedawszy skórę i rozprzedawszy mięso po 30 gr. za kilo — uzyska więcej, niż 30 zł. i mięsa mu jeszcze sporo dla siebie zostaje". Jakiż jest ostateczny wniosek tych interesujących wywodów: „Główny więc zły doradca — pisze dr. Hupka — i główny powód do rozpaczliwych wybuchów, t. j. głód, na wsi nie istnieje".

Argumentacja dr. Hupki jest bardzo charakterystyczna, lecz malo przekonywująca. Przedewszystkiem przypomina nieco anegdotę historyczną z pierwszych dni rewolucji francuskiej. Gdy zaczęły się większe rozruchy, Marja Antonina zapytała sie o ich przyczynę. „Nie mają chleba, głodują" — brzmiała odpowiedź. „Nie mają chleba, więc niech kury jedzą" — zauważyła królowa. A poza tem argumentację dr. Hupki osłabia ten fakt, że krów chłop nie posiada znowu tak dużo: jedną lub dwie. Gdy się ich pozbędzie w ten czy inny sposób, to po tygodniu forsownego, mięsnego odżywiania, nie ma później nawet mleka, stanowiącego na wsi, obok kartofli i kapusty, podstawę odżywiania...

Taka jest praktyczna wartość argumentów dr. Hupki, przy pomocy których stara się osłabić wrażenie, spowodowane coraz bardziej potęgującą się nędzą wsi. Sytuacja jej jest tak rozpaczliwa, że wieś dziś, jako masowy konsument artykułów przemysłowych, właściwie już nie istnieje. Czyż trzeba dowodzić, jakie to ma ujemne skutki dla miasta, dla przemysłu i handlu?

Nie, na nędzę wsi nie można patrzeć jako na coś oderwanego od całokształtu naszego życia. Między nią a polityką rządu istnieje ścisły związek. Tego nie zasłonią „mięsne" argumenty p. Hupki. Pojmuje to inny dziennik konserwatywno-ziemiański „Dzień Polski", który rozglądając się bezradnie wokoło, stara się zaradzić złemu przez stworzenie w ramach B. B. stronnictwa rolniczego... Pomysł dziś już z pewnością mało realny, ale w każdym razie świadczy, że i w pewnych kołach ziemiańskich zaczynają sobie zdawać sprawę z powagi sytuacji i że usilują z niej znaleźć jakieś wyjście... Ale okazuje się, że nie we wszystkich. Artykuł dr. Hupki jest tego dowodem.

A. D.

Proces 11-tu.

(Dwudziestyszósty dzień rozpraw).

„Piast" stał na gruncie prawa.

Warszawa, 24 listopada. (Tel. wł.). W procesie brzeskim zeznawał dzisiaj nasamprzód pos. Madejczyk z „Piasta", który mówił o ruchu ludowym, dowodząc, że przywiązanie włościan do państwa polskiego zmniejszyło się. **Po aresztowaniu Witosa i Kiernika świadek jechał z Narcyzem Potoczkiem, dzisiejszym członkiem B. B. na posiedzenie Zarządu. W pociągu poseł Potoczek pokazał mu jakiś list gdzie było zaznaczone, że pewne czynniki mają zabiegać o uwolnienie Witosa i Kiernika.** Podczas zebrania Zarządu u Osieckiego Potoczek wywołał świadka z lokalu i oświadczył, że ktoś się chce widzieć ze świadkiem. **Był to urzędnik Ministerstwa Spraw Wewn. Mróz, który zapytał tylko, ilu jest posłów włościan, życzących sobie zwolnienia aresztowanych posłów.**

P. Madejczyk odpowiedział, że **wszyscy posłowie są za zwolnieniem Witosa i Kiernika.** Mróz odparł na to, że pojedzie zaraz do Belwederu osobistość zaufana, która sprawę załatwi. Wieczorem p. Potoczek zatrzymał jeszcze kilku posłów Piasta w Warszawie. Przybył jeszcze raz p. Mróz i jeszcze niejaki Wilczyński.

PROPONOWALI ONI WYSTĄPIENIE Z CENTROLEWU

wzamian za co miała być Piastowi dozwolona agitacja wyborcza, miały być poczynione ulgi dla uwięzionych. Zwlekaliśmy z decyzją, mówi p. Madejczyk.

Nazajutrz miała się odbyć konferencja z dyrektorem departamentu. Umówiliśmy się z Potoczkiem, że nie pójdziemy na konferencję. **Mróz dowiedziawszy się o tem, groził nam aresztowaniem. Nie posłuchaliśmy wezwań Mroza i opuściliśmy Warszawę.** W trzy dni potem przeszedł p. Potoczek do sanacji, a ja zostałem aresztowany, za wzywanie do niepłacenia podatków, ja, który od szeregu lat jestem wójtem gminy i nigdy karany nie byłem. **Dziś, proszę Sądu, wszyscy chłopi opozycyjni czują się jakby wyjętymi z pod prawa (!)**

Pos. Madejczyk mówi dalej, że przyjechał właśnie z Krosna, gdzie odbywała się agitacja wyborcza i opowiada o **prześladowaniach, jakich tam doznają działacze i mężowie zaufania Centrolewu.** Wzruszonym głosem świadek mówi, że **jako Polak i chłop boleje nad tem, co się dzieje, bo widzi,**

WKRADAJĄCE SIĘ MIĘDZY MASY LUDOWE UCZUCIE ZWĄTPIENIA

Świadek wspomina o przemówieniu Witosa na jednem z zebrań i kategoryoznie zaprzecza, ażeby miał on użyć słów „policja zamiast złodzieja pilnuje chłopa". O te same słowa jest świadek oskarżony przed sądem grodzkim w Rzeszowie, jakkolwiek nigdy tych słów nie użył.

W trakcie dalszych zeznań świadek oświadcza, że **podczas wyborów był aresztowany na przeciąg 2 tygodni.**

Obr. Nowodworski: Czy metody wyborcze badeniowskie były lepsze niż obce

Świadek: Tego nie można porównać z obecnym stanem rzeczy. Kartki wyborcze trzeba było rozdawać tajnie.

Obr. Szurlej: A czy głosować za to wolno było jawnie

Świadek: Ach tak! Jak ktoś głosował na „jedynkę"...

„TO JEST STRASZNE"

Przewodniczący do obr. Szurleja: Panie adwokacie, pan stawia pytania żartobliwe!

Obr. Szurlej wskazując na świadka: A to **co świadek mówi jest straszne.**

Przewodniczący: Tem bardziej nie trzeba żartować.

Obr. Szurlej prosi o dokładne zaprotokołowanie tego incydentu. Pytanie było postawione celem stwierdzenia, że takim samym aktem teroru, którym nie pozwolono rozdawać kartek wyborczych skłoniono ludność do jawnego głosowania.

Prokurator Rauze stawia pytanie, czy świadek był na zjeździe w Wierzchosławicach i czy popełnił przestępstwo, czytając skonfiskowaną rezolucję.

Obr. Nowodworski składa oświadczenie, że **żadne przepisy karne nie zakazują czytania odezwy skonfiskowanej, dlatego w imieniu obrony** podnosi **niedopuszczalność takiego pytania.**

Co mówi b. pos. Gruszka?

Jako następny świadek zeznaje dyrektor banku i b. poseł Piasta dr. Brunon Gruszka, który mówi o działalności Piasta, podnosząc jego akcję uświadamiania ludu i wskazując, że rok 1920 był aktem nobilitacji chłopa polskiego. Rewolucję majową chłopi, a raczej członkowie Piasta zrozumieli **nietylko jako wielkie nieszczęście państwowe, ale również zareagowali na nią uczuciowo, bo na czele obalonego rządu legalnego stał ten sam chłop, który w roku 1920 na życzenie Piłsudskiego objął ciężki i odpowiedzialny urząd premjera.** Pomimo to Piast ustosunkował się do rządów pomajowych pozytywnie. W łonie Klubu Piasta były zmagania. Świadek miał inne zapatrywania, aniżeli większość członków.

CZY ZALEGALIZOWANO ZAMACH?

Przeżywaliśmy ciężkie chwile — mówi dyrektor Gruszka — kiedy przyszedł **nakaz głosowania przy wyborach prezydenta na osobę marsz. Piłsudskiego.** Członkowie Klubu głosowali w większości za tą kandydaturą. Nazywa się to mylnie legalizacją zamachu. **Gdyby legalizacja miała dojść do skutku, musiałyby być dotrzymane warunki z obu stron. Piast warunków dotrzymał, gdyż głosował za kandydaturą marsz. Piłsudskiego, druga strona warunków nie dotrzymała.** Zapewniano nas, że po wyborze rząd stanie na gruncie prawa, ale to się jednak nie stało. Jeżeli stosunek do rządu uległ zmianie, to Piast nie ponosi za to winy.

Lud bardziej opozycyjny niż posłowie.

Nie mogliśmy się doczekać, aby państwo poszło po linji, którą nakazuje Konstytucja. W stronnictwie wzbierał nastrój opozycyjny.

(Ciąg dalszy na stronie 7-mej).

O czem piszą inni?...

P. marsz. Piłsudski a Międzynarodówka socjalistyczna.

Pos. Niedziałkowski (PPS) zeznając w procesie brzeskim powiedział, że nic mu nie wiadomo, by pp. Józef Piłsudski i Ignacy Mościcki stawiali kiedykolwiek na terenie socjalistycznej Międzynarodówki sprawę niepodległości Polski i zresztą — dodał — obydwaj ci dzisiejsi dostojnicy nie odgrywali większej roli w Międzynarodówce... Oświadczenia te rozgniewały „Gazetę Polską“, która, żeby „wzbogacić — pisze — wiedzę historyczną p. Niedziałkowskiego“, uczy go, że

„zarówno Piłsudski, jak i Mościcki byli członkami delegacji polskiej na londyński zjazd II Międzynarodówki w 1896 r. razem z Ignacym Daszyńskim, Witoldem Jodką i szeregiem innych działaczy“.

I tam stawiali sprawę niepodległości Polski, ale Międzynarodówka zaproponowanej przez nich rezolucji w tej sprawie nie przyjęła.

Ma to wszystko dowodzić, że p. marsz. Piłsudski grał dużą rolę w socjalistycznej Międzynarodówce. „Gazeta Polska“ widać sądzi, że to podniesie autorytet p. marsz. Piłsudskiego i p. Prezydenta.

„Ciemna reakcja“ na widowni.

Żydowsko-sanacyjny organ łódzki „Głos Poranny“ twierdzi, że

„nie komuniści, lecz nacjonaliści zagrażają światu! Ludzie, którzy ze strachu przed bolszewizmem rzucają się w ramiona nacjonalizmu, podobni są z tego względu do zdrowego człowieka, który ze strachu przed chorobą, popełnia samobójstwo.

Czy się obawiamy, czy tęsknimy do bolszewizmu, — w każdym razie jest to zagadnienie na pojutrze. Na dziś i jutro idzie o to, czy świat ma być ochroniony od ciemnej reakcji“.

Jest to wywód typowy dla żydowskiego dziennika. Bolszewizm nie jest dla żydów niebezpieczeństwem; boją się tylko zaś nacjonalizmu.

Szkoła a polityka.

„Gazeta Polska“ występuje przeciw tym, którzy szkoły polskiej bronią przed „polityką“.

„Jeżeli — pisze — nauczyciel w rozmowie z uczniami poruszy sprawy ustosunkowania się sił społecznych w Polsce współczesnej — to będzie polityka. Jeżeli oświetli to, czy inne zagadnienie, będące przedmiotem debaty sejmowej — to będzie polityka. Jeżeli omówi z uczniami te, czy inne wypadki z życia państwa, nad któremi szeroko rozpisują się organy prasy — to będzie polityka. Bo polityką — jak chcą niektórzy — jest wszystko, co nie należy do przeszłości, co posiada wyraźne rumieńce życia.

Czyż trzeba dowodzić, że taki punkt patrzenia jest jak nie można bardziej fałszywym? Bo czyż nie jest fałszem i złudą usiłowanie odgrodzenia ucznia gimnazjum od tych wszystkich spraw, z któremi styka się na każdym kroku nietylko poza szkołą, ale i w samej szkole na gruncie współżycia z kolegami? Czy jest do pomyślenia zamykanie uszu i oczu ucznia na te wszystkie sprawy? I do czego w konsekwencji takie unikanie polityki prowadzi?“

Rozumna praca w szkole nie będzie pomijać współczesnej Polski i rozumny nauczyciel pouczy młodzież o jej życiu. Ale musi to być robione z taktem i objektywizmem, którego, niestety, nie odnajdujemy w zaleceniach, jakie się pokazują w tej sprawie na łamach prasy sanacyjnej... Ani Witos, ani Korfanty nie wprowadzali przed majem 1926 roku, choć mieli władzę w ręku, pochwał dla siebie do podręczników szkolnych.

Polityka rolna rządu.

„Dziennik Poznański“, sanacyjny, tak pisze:

„W chwili, gdy rolnictwo całego świata ugina się pod ciężarem konjunkturalnych „siedmiu lat chudych“, **trudno od obecnego programu rolniczego w Polsce żądać wyników błyskotliwych i oszałamiających sukcesem.** Jest ciężko i niewątpliwie jeszcze ciężko będzie, ale nie upoważnia to do oczekiwania cudów, zwłaszcza że brakuje środków na cudotwórstwo. **Mimo to rząd musi wyczerpać wszelkie możliwości,** aby zwłaszcza na odcinku podniesienia cen płodów rolnych umożliwić rolnikom związanie końca z końcem. Sytuacja na wsi polskiej jest groźna. konsekwencje jej odbijają się katastrofalnie na zastoju całego życia gospodarczego Polski. Czy wolno więc wahać się nad powzięciem dalszych kroków na drodze, która, jak dotąd, okazała się właściwą?

Ludzie, którzy wzięli w obecnej chwili na siebie odpowiedzialność za posunięcia Ministerstwa Rolnictwa mają niewdzięczne zadanie do spełnienia. Wyznawcy polityki prokonsumenckiej nie dają za wygraną, przeciwnie — chcą forsować swoje doktryny, mimo, że pogrzebała je praktyka życia. Nacisk zwolenników polityki prokonsumenckiej jest silny; przeciwstawić się im winna i przeciwstawi się z całą stanowczością zdrowo myśląca opinja już nietylko rolnictwa, ale i społeczeństwa całego, tak ciężko dotkniętego błędami tejże polityki“.

Jest to delikatna krytyka polityki rolnej rządu, która w kołach rolniczych wywołuje dużo zastrzeżeń.

Stron. Narodowe o ustawie małżeńskiej

Rada Naczelna Stronnictwa Narodowego w ub. niedzielę przyjęła uchwałę:

„Rada naczelna stwierdza, **iż Polska, jako państwo narodu katolickiego, nie może oprzeć ustroju prawnego rodziny na zasadach, których wyrazem jest opracowany przez komisję kodyfikacyjną projekt nowego prawa małżeńskiego,** godzący w sakramentalny charakter małżeństwa i niszczący podstawy moralne życia rodzinnego. Rada naczelna poleca posłom i senatorom S. N., aby w razie przedłożenia tego projektu pod obrady Izb parlamentarnych, solidarnie głosowali przeciw niemu i zwalczali go z całą stanowczością“.

Dzień Piasta.

(Korespondencja własna „Głosu Narodu“).

Warszawa, dnia 24 listopada.

Rektor Marchlewski, ksiądz Panaś, sen. Głąbiński, sen. Kulerski, poseł Stroński, emerytowany pierwszy prezes sądu Najwyższego W. Seyda, b. wicewojewoda śląski, p. M. Bilski, b. wojewoda tarnopolski, dr. L. Zawistowski i inni — oto długi szereg świadków, który w ciągu dnia dzisiejszego przesunął się przed sądem w procesie jedenastu. Dzień dzisiejszy, był dniem Piasta, bo wszyscy świadkowie zostali wezwani przez obronę p. p. Witosa i Kiernika i charakteryzowali w swych zeznaniach zarówno rolę tych oskarżonych, jak i działalność całego stronnictwa. Trzeba przyznać, że Piast z tej próby wyszedł zwycięsko. Chociaż brzmi to, jak paradoks, ale, zdaje się, że jeszcze nigdy rola Piasta w państwie polskiem nie była omawiana tak wszechstronnie i wyczerpująco. i objektywnie. Bo zeznawali świadkowie o różnych poglądach politycznych, ludzie, którzy jeszcze niedawno zajmowali bardzo wybitne stanowisko w administracji państwowej, często nawet zwalczający politykę Piasta, mimo to jednak wszyscy musieli uznać i stwierdzić, że Piast zarówno przed wojną, jak i w czasie wojny i wreszcie w odrodzonem państwie polskiem posiada karty bardzo piękne i tego faktu nic nie potrafi zmienić. A procesy polityczne w rodzaju procesu jedenastu uwypuklają tylko zasługi Piasta i jego przywódców.

Na tle dzisiejszych zeznań uwypukliła się również bardzo jaskrawo tragedja całej dzielnicy Polski — Wschodniej Małopolski. Mówili o niej z głębokiem wzruszeniem i z wielką troską ksiądz Panaś i senator Głąbiński. Jeżeli, pomimo największych wysiłków panów prokuratorów, nie udało się ustalić nawet najmniejszego związku między działalnością centrolewu a ukraińską akcją sabotażową, to z drugiej strony dziś jest rzeczą zupełnie pewną, zwłaszcza w świetle zeznań świadków księdza Panasia, sen. Głąbińskiego i dr. Zawistowskiego, że obserwowane przez wszystkich cofanie się polskości na terenie Małopolski Wschodniej pozostaje w najściślejszym związku z polityką sanacyjną. To, co mówił ksiądz Panaś o stosunkach w Małopolsce Wschodniej, przytaczając fakty, daty i nazwiska i kreśląc smutne dzieje tak zasłużonego dla polskości Towarzystwa Szkoły Ludowej, powinno wstrząsnąć opinją publiczną. Sprawa stosunków w Małopolsce Wschodniej, tylko luźnie związana z procesem jedenastu, dzięki niemu właśnie wysunęła się znowu na porządek dzienny i nie powinna prędko zejść z niego. Jeżeli się tak stanie, a tego należy oczekiwać, to będzie to jedna z niewielu dodatnich stron procesu, który, zapewne wbrew intencjom jego inicjatorów, rozrasta się coraz bardziej i jakgdyby w przekroju daje obraz współczesnej Polski.

Co innego było tematem zeznań emerytowanego pierwszego prezesa sądu Najwyższego, p. Władysława Seydy. Oświetlił on znany, ale już, być może, nieco zapomniany epizod z mianowaniem generalnego komisarza wyborczego przed wyborami w r. 1928. Wówczas rząd odrzucił kandydatury, postawione przez Sąd Najwyższy, a mianował generalnym komisarzem wyborczym p. Cara. Ministrem sprawiedliwości był wtedy p. Meysztowicz, który na interpelację p. Seydy odpowiedział piśmiennie, że nie mógł tej nominacji zapobiec. Bardzo ciekawe są także dzieje dekretu prasowego, przedstawione wszechstronnie przez pana prezesa Seydę, z którą to sprawą wiąże się ściśle dymisja członka Sądu Najwyższego, p. A. Mogilnickiego.

Były to echa przeszłości, ale ciągle żywej i aktualnej. Tem się tłumaczy, że nie o wszystkiem, co się dzieje w Polsce, można mówić spokojnie. Weźmy zeznania sen. Kulerskiego. Używał on określeń tak jaskrawych i wyrazów tak gwałtownych, że kłóciły się one zarówno z wiekiem świadka, jak i z jego długoletniem doświadczeniem politycznem. Dowodzi to, że są jeszcze ludzie, którzy bardzo żywo reagują na polską rzeczywistość. Na zakończenie sen. Kulerski z wielką goryczą mówił o stosunkach na Pomorzu, twierdząc, że zanika tam przywiązanie do Polski. Tę niebezpieczną dla państwa zmianę nastrojów przypisuje świadek działalności b. wojewody pomorskiego, p. Lamota oraz różnych organizacyj sanacyjnych.

Dużo miejsca w zeznaniach dzisiejszych świadków zajęły rozważania na temat istniejącej w Polsce „permanentnej“ rewolucji, gdyż sprawą tą interesowała się bardzo zarówno obrona, jak i prokuratura. Poseł Stroński mówił przeważnie o pracach konstytucyjnych w Sejmie, a mówił tak wyczerpująco i szczegółowo, że zeznanie jego trwało trzy godziny. Po pośle Strońskim zeznawali jeszcze pp. St. Osiński, sędzia grodzki, dr. A. Łucki, adwokat z Bochni, J. Pieniążek, Wojciech Maciuszka, ks. D. Kledzik, M. Bilski, b. wojewoda śląski, dr. L. Zawistowski, b. wojewoda tarnopolski i p. Bobek, których zeznania dotyczyły działalności Piasta oraz pp. Witosa i Kiernika. Zeznania te wypadły dla oskarżonych jaknajkorzystniej. Też trzeba stwierdzić, że „dzień Piasta“ był jednocześnie zwycięstwem moralnem tego stronnictwa.

A.

Pogłoski o zmianach w rządzie Niemiec i Francji

We Francji mówi się teraz dość często o możliwości reorganizacji obecnego, centrowo-prawicowego, rządu. Prorocy, których nigdzie nie brakuje, twierdzą, że jest już nawet gotowa **lista nowego rządu.** I tak urząd premjera objąłby Edward Herriot, który się w ostatnich latach pozbył nieco swojego sekciarstwa, a w sprawie stosunku do Niemiec przebył pewną korzystną ewolucję. Stanowisko ministra spraw zagranicznych objąłby Paul Boncour, który przez zerwanie z partją socjalistyczną stanął w rzędzie kandydatów ubiegających się o spadek po Briandzie. Laval i Tardieu mieliby objąć fotele ministrów skarbu i spraw wewnętrznych. W ten sposób doszłaby wreszcie do skutku „koncentracja“ żywiołów republikańskich, której potrzebę od lat głoszą niektórzy wpływowi parlamentarzyści.

Wolno wątpić, czy tego rodzaju reorganizacja rządu francuskiego jest możliwa. Kongres partji radykalnej, który się niedawno odbył w Paryżu, ani słowem nie dał do zrozumienia, by partja gotowa była do współpracy z partjami centrum, a przedewszystkiem ze zwalczaną ostro przez siebie prawicą. Radykali zbyt głęboko tkwią w „dogmatach“ laicyzmu i swoistego „republikanizmu“, by się na tę współpracę mogli teraz zdecydować.

Zresztą wszystkie partje gotują się do wyborów parlamentarnych, które się odbędą w kwietniu 1932. Przed tym terminem nie należy — zdaje się — oczekiwać żadnych zmian w polityce wewnętrznej Francji, o ile oczywiście nie zajdzie jakiś nadzwyczajny wypadek, któryby skłonił wszystkich patrjotów francuskich do zjednoczenia sił.

W najbliższych miesiącach — trzeba się spodziewać — **aż do kwietnia 1932 r.,** kierować będzie Francją dotychczasowa większość, centro-praw, a chociażby ze względu na poważne niedomagania Brianda trzeba było dać pałacowi przy **„Quai d'Orsay“ nowego gospodarza, to jednak ta zmiana nie sprowadziłaby żadnego odchylenia** od dziś uprawianej polityki zagranicznej, zwłaszcza w sprawie, tak nas interesującej, stosunku Francji do Niemiec.

Znacznie więcej prawdopodobieństwa mają **pogłoski o zmianie w rządzie Rzeszy niemieckiej.** Chodzi o przyciągnięcie hitlerowców do rządu.

Według berlińskiej „Welt am Montag“, kanclerz Brüning już podobno zdecydował się na współpracę z Hitlerem i lista nowego rządu ma być już gotowa. Kanclerzem zostałby p. Frick, awanturniczy minister turyngski, a ministrem Reichswehry — kap. Goehring, dowódca szturmowych oddziałów Hitlera, tekę zaś ministra spraw zagranicznych objąłby Brüning ze względu na swój dobry stosunek do zagranicy.

Nie tu jednak jeszcze koniec sensacyj... Reorganizacja rządu Rzeszy miałaby się dokonać — zapewnia „Welt am Montag“ — **w porozumieniu z Francją, mianowicie z premjerem Lavalem.** Ceną zaś osiągniętej zgody miałoby być ze strony Francji poparcie finansowe Rzeszy, a ze strony Hitlera uznanie traktatów pokojowych.

Powiedzieliśmy, że pogłoski o takiej reorganizacji rządu Rzeszy więcej mają prawdopodobieństwa od analogicznych pogłosek o rządzie francuskim. Nie znaczy to jednak, by wszystkie podano wyżej szczegóły były prawdziwe.

Wprawdzie coraz łagodniej zaczyna Europa patrzyć na hitleryzm (szczególnie Włochy) i oswajać się z myślą, że i ten obóz kiedyś dojdzie do steru w Niemczech, wydaje się nam jednak **na razie niemożliwem objęcie przez hitlerowców najważniejszych placówek w rządzie,** a już na żart zakrawa pogłoska o porozumieniu Lavala z Hitlerem.

Nic się jednak nie dzieje bez przyczyny. Także i wiadomość berlińskiej „Welt am Montag“ ma swoje uzasadnienie. Jest ona dokumentem obecnych nastrojów w Niemczech. Świadczy, że koła polityczne znużone walką wewnętrzną, chcą wreszcie dać Hitlerowi możność odegrania politycznej roli i zakończenia jego rozkładowej, negatywnej, działalności.

Tak sobie tłumaczymy pogłoskę puszczoną w świat przez „Welt am Montag“, a przyjazny stosunek Hindenburga do Hitlera sprawia, że tej pogłosce nie można odmówić cech pewnego prawdopodobieństwa.

W. Z.

Komisja Kodyfikacyjna o swoim projekcie.

Sekretarjat Komisji kodyfikacyjnej ogłasza w związku z dyskusją nad projektem ustawy małżeńskiej:

„a) że nieprawdą jest, jakoby, czy to samo przygotowanie projektu, czy też jego uchwalenie, przyszło do skutku z jakiemkolwiek uchyleniem regulaminu ogólnego komisji kodyfikacyjnej;

b) że nie odpowiada prawdzie, jakoby przed paru miesiącami projekt został poufnie przesłany do t. zw. postępowych zrzeszeń, celem zapoznania z nim t. zw. postępowego odłamu społeczeństwa.

Zarówno postępowcy jak i niepostępowcy korzystają z materjałów złożonych w archiwum komisji kodyfikacyjnej, która jest powołana do przygotowania projektów, nie zaś do agitacji na ich rzecz;

c) że nieopublikowanie projektu natychmiast po jego uchwaleniu w r. 1929 spowodowane zostało uchwałą komisji kodyfikacyjnej o potrzebie uprzedniego opracowania projektu ustawy o aktach stanu cywilnego, oraz następnego uzgodnienia obu projektów, co nastąpiło w roku bieżącym;

d) **że druk uzasadnienia jest na ukończeniu** i że w jednym zeszycie z samym projektem ukaże się w najbliższym czasie, poczem zostanie rozesłany i oddany do sprzedaży w księgarniach w zwykłym trybie“.

W tych wyjaśnieniach Komisji Kodyfikacyjnej jest jedna luka. Znajdujemy w niej odpowiedź na wszystkie drobne zarzuty, które się pojawiły ostatnio, ale nie znajdujemy odpowiedzi na najważniejsze pytanie: **czem się Komisja kierowała opracowując projekt ustawy małżeńskiej?** Odsyła nas do będących w druku „uzasadnień“. Może się więc z tych uzasadnień dowiemy, o jakie wzory opierała się Komisja i czemu przypisać ten fakt, że owoc jej pracy został tak stanowczo, a jednak słusznie, zdyskwalifikowany przez Episkopat.

Na ziemiach Rzplitej

Hojny dar Curie-Skłodowskiej dla Polski

W ubiegłym tygodniu przywieziono do Warszawy jeden gram radu, ofiarowany przez Marję Skłodowską Curie, Instytutowi radowemu jej imienia, który powstaje w Warszawie do walki z rakiem i innemi złośliwemi nowotworami. Otrzymany dar przedstawia wartość przeszło pół miljona złotych. **Jest to największa dotychczas ilość radu w Polsce,** przewyższająca wielokrotnie ilość posiadaną przeciętnie przez nieliczne zakłady lecznicze w kraju.

Osobliwe zarządzenie kuratora warszawskiego.

Kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego wydało okólnik do dyrektorów szkół średnich w związku z ostatniemi wydarzeniami na uczelniach akademickich. W okólniku tym czytamy m. in., że należy zakazać młodzieży szkół średnich brania udziału w jakichkolwiek manifestacjach ulicznych lub demonstracjach — **czy to będą nabożeństwa,** organizowane przez osoby lub instytucje w związku z zaburzeniami, czy tłumne krążenie po ulicy miasta, niedozwolone okrzyki, noszenie lasek, przypinanie zielonych wstążeczek i t. p. (Nowe Słowo z 23 b. m.).

Nie występując przeciwko celowości samego zarządzenia, musimy się zastrzedz **kategorycznie przeciwko określaniu przez kuratorjum nabożeństw jako „demonstracyj lub manifestacyj ulicznych“.** Kuratorjum powinno być dobrze wiadomem, że świątyń katolickich nie używa się dla celów demonstracyjnych. Zestawienie na jednym poziomie nabożeństw z noszeniem lasek czy wstążek, zakazu uczęszczania do kościołów z zakazem krażenia po ulicach, świadczy tylko, że kuratorjum nie rozróżnia właściwych pojęć. (KAP.).

———o———

POMNIK SERCA JEZUSOWEGO W POZNANIU. W historycznym dla Poznania dniu 29 listopada — w rocznicę zrzucenia jarzma niemieckiego — nastąpi w stolicy Wielkopolski odsłonięcie pomnika Serca Pana Jezusa.

Pomnik przedstawia łuk tryumfalny, w którego wnęce stanie narazie wykonany w gipsie model postaci Chrystusa, wykonany przez art. rzeźbiarza p. Rośka. W następstwie figura odlana będzie w bronzie.

WYJAZD KS. BISKUPA SANDOMIERSKIEGO DO RZYMU. Dnia 21 listopada wyjechał do Rzymu dla złożenia homagjum Ojcu Św i w sprawach urzędowych Biskup sandomierski Ks. Włodzimierz Jasiński. W podróży towarzyszy Ks. Biskupowi Ks. Józef Rokoszny, prałat Kapituły sandomierskiej. W przeddzień wyjazdu duchowieństwo miasta Sandomierza wraz z alumnami seminarjum żegnało swego Pasterza. Ks. Biskup Jasiński zabawi w Wiecznem Mieście około trzech tygodni. (KAP).

CIEKAWY WYNALAZEK POLSKI. Urząd patentowy udzielił świadectwa ochronnego na bardzo ciekawy wynalazek polski dotyczący maszynek t. zw. prymusówek. Jak wiadomo, prymusówki nieraz powodowały wybuchy narażając manipulującego z maszynką na niebezpieczeństwo. Niekiedy wypadki kończyły się tragicznie. Przypomnijmy tylko wypadek z Niewiarowską. **Otóż nowy wynalazek polega na zastosowaniu specjalnego bezpiecznika do maszynek** który działając automatycznie chroni przed wybuchem zebranych gazów. Z bezpiecznikiem dokonano szeregu prób i rzeczywiście, jak to stwierdzono okazał się bardzo pomysłowym dodatkiem, zresztą niedrogim.

ZGON PIERWSZEGO MINISTRA PRZEMYSŁU I HANDLU W POLSCE. W Warszawie zmarł wybitny przedstawiciel sfer przemysłowych i handlowych, **Jan Zagleniczny, prezes Banku angielsko-polskiego,** długoletni prezes zarządu Związku zawodowego cukrowni. Dr. Zagleniczny był pierwszym ministrem handlu i przemysłu w Polsce odrodzonej.

ODBUDOWA KOPALNI „MAKSYMILJAN“. Nawiedzona katastrofalnym pożarem kopalnia węgla „Maksymiljan“ w Dąbrowie Górniczej, została ze względów bezpieczeństwa **w całości unieruchomiona.** Zarząd kopalni przystąpił obecnie już do jej odbudowy. Praca ta potrwa kilka miesięcy. W tym czasie cała załoga, t. j. 206 robotników, pozbawiona będzie pracy. **Straty materjalne kopalni wynoszą przeszło 100.000 zł.**

PROCES POLITYCZNY W KOŃSKICH. Na sesji wyjazdowej sądu radomskowskiego w Końskich rozpoczął się wielki proces przeciw sprawcom zaburzeń w dniu 1 maja b. r. Na rozprawie zjawiło się przeszło **120 świadków.** Proces potrwa kilka dni.

14.000 BEZDOMNYCH W WARSZAWIE. Na 1 listopada w schroniskach dla bezdomnych w Warszawie mieszczących się w 1541 budynkach i liczących 71 sal koszarowych, 296 boksów i 2.540 mieszkań indywidualnych, przebywało 3.795 rodzin, liczących 15.408 osób. Na 1 stycznia 1931 roku zamieszkiwało w nich **3.355 rodzin, liczących 14.714 osób.**

O co wre walka na Dalekim Wschodzie?

Rosja w Mandżurji.

Pierwszym z zagranicznych mocarstw, które zwróciły swą uwagę na Mandżurję i usadowiły się w tym kraju, była jak zwykle w historji świata, Anglja. Wynikiem zainteresowania synów Albjonu Mandżurją było otwarcie **portu Nieu-czu-an,** zwanego też Inkou, przy ujściu rzeki Lia-o, na mocy traktatu z Chinami podpisanego w 1862 w Tien-sinie. Sadowiąc się w tym porcie, Anglicy mieli na myśli wyłącznie cele handlowe. Rzeczywiście w krótkim stosunkowo czasie Nieu-czu-an stał się ośrodkiem handlu zagranicy z Mandżurją. Jeszcze w 1861 roku zawinęły do tego portu 34 okręty zagraniczne, a już w 1865 roku a więc po zawarciu traktatu w Tien-sinie liczba ich wzrosła do 271. Znaczenie otwarcia tego portu dla handlu zagranicznego było doniosłe. Oto Mandżurja, mało zbadana do tego czasu, otworzyła swe bramy dla świata. Dla zagranicy powstał nowy rynek zbytu a rzeka Lia-o stała się wielką arterją południowej Mandżurji i wschodniej Mongolji. Usadowienie się wkońcu Anglików na południu, zwróciło baczniejszą uwagę Rosji na możliwości ekonomiczne tego kraju.

Zainteresowanie się Rosji Dalekim Wschodem datuje się już od XVI wieku, kiedy to ataman nadwołżańskich Kozaków Wasilij Timofiejewicz Jermak w roku 1581 ogłosił Syberję **nierozłączną częścią rosyjskiego carstwa.** Od tej pory ruszały na wschód co pewien czas ekspedycje, zdobywając dla cara nowe tereny. O przygodach awanturniczych Chripunowa, Szachowskiego, Moskwitina, Pojarkowa., Dieżniowa, Atłasowa i plejady innych zdobywców ziem Dalekiego Wschodu możnaby napisać całą epopeję. Zahartowane w trudach i niebezpieczeństwach watahy omijały jednak Mandżurję z północy, przeprawiając się na łódkach Amurem na Sachalin, morze Ochockie i przez Kamczatkę aż do cieśniny Beringa.

Mandżurję w owym czasie zamieszkiwali bitni Mandżurowie, którzy z łatwością likwidowali wszelkie próby Rosjan przedostania się przez Amur w głąb ich kraju, a nawet sami w 1644 roku osadzili swego chana Nurchaci na tronie chińskim. Osiedla więc rosyjskie wyrastały po lewym brzegu Amuru i Usuri, okrążając Mandżurję od północy. W 1860 roku traktatem chińsko-rosyjskim w Nerczyńsku ustalono granice między temi dwoma państwami. Chińczycy zezwolili na założenie portu „Władiwastok“, który dotychczas jeszcze jest „oknem na morze“ dla Rosji.

Opierając się na traktacie. Rosjanie powoli zaczynają wzmacniać swe wpływy w północnej Mandżurji. Do kraju tego ciągnie ich złoto, srebro i inne bogactwa, odkrywane w miarę czasu. Wojna chińsko-japońska w 1894 roku zakończona zwycięstwem Japonji została wykorzystana przez Rosję. Niemcy idąc po linji interesów Rosji w nocie skierowanej do rządu japońskiego, „ostrzegli przyjacielsko“ Synów Nipponu, że Francja i Rosja nie pozwolą na zajęcie jakiejkolwiek części Mandżurji. Po drugiej nocie utrzymanej już w tonie ostrym, a domagającej się oddania Rosji laoduńskiego półwyspu, Japonja znając swoje słabe położenie wewnątrz kraju, poszła na ustępstwa. Rosja otrzymała więc półwysep Lao-dun z portem Artura i Dalnym (po jap. Dajrem, po chińsku Ta-lien-Łan) oraz prawo budowy kolei w południowej Mandżurji.

Otworzyło to nowe horyzonty dla zaborczości rosyjskiej kroczącej w myśl wskazań Piotra Wielkiego. Dla zrealizowania swych celów Rosja wymusiła na Chinach w 1896 roku zezwolenie na przeprowadzenie linji kolejowej przez północną Mandżurję od stacji Mandżurja do Pograniczuaja. Kolej długości 1400 km. przecina ten kraj z zachodu na wschód, łącząc krótszą, niż nadamurska kolej, linją, Rosję z Władywostokiem. Po 36 latach Chiny miały prawo wykupić ten odcinek kolejowy, po 80 zaś miał on przejść zadarmo na własność Chińczyków. Budowa tej kolei pochłonęła 400 miljonów rubli. W górach Cinganu przekopano kilka tuneli, z których jeden na półtora kilometra długości, a nad licznemi rzekami wzniesiono 50 mostów. (Na rzece Sungari długość wynosi przeszło kilometr).

Napływ ludności rosyjskiej, w związku z budową, przybrał on niesłychane rozmiary. Miasta miasteczka i osiedla wyrastały jak grzyby po deszczu. Od tego czasu datuje się również olbrzymi rozrost Charbina, dziś 200 przeszło tysięcznego miasta. Za robotnikami, urzędnikami i handlowcami wprowadzono garnizony rosyjskie. Moskiewskie i petersburskie firmy handlowe otwarły tu swoje filje, zasypując poprostu rynki Dalekiego Wschodu swemi towarami. Dla wzmocnienia swych pozycyj w Mandżurji. Rosja przemieniła port Artur i częściowo Dalnyj na bazę wojenną. Powoli zaczęto rusyfikować również odcinek kolejowy Charbin—Port Artur, zagrażając Korei. Ekspanzja Rosji natknęła jednak na sprzeciw Japonii. Na tem też tle doszło do wojny rosyjsko-japońskiej w roku 1904 r.

Mieczysław Babiński.

Z całego świata.

Bandyci na balu miljonerów.

Bandyci chicagowscy dokonali w tych dniach niezwykle zuchwałego napadu na willę jednego z miljonerów w dzielnicy Lake Ferest.

W willi odbywał się bal, w którym brała udział **elita finansjery chicagowskiej.** O północy zajechało kilka samochodów, z których powysiadali bandyci i obstawili wszystkie wejścia.

Sześciu napastników, uzbrojonych w rewolwery, wkroczyło na salę balową. Po steroryzowaniu tańczących par rozpoczął się rabunek. **Damom odbierano biżuterję, panom portfele, papierośnice i zegarki.**

Jednakże mieszkańcy willi zdążyli zawiadomić policję, która po upływie kilku minut przybyła na miejsce w autach. **Wywiązała się strzelanina w parku i na ulicy.** Trzech rannych bandytów ujęto pozostali zbiegli.

NAUCZYCIEL ZABIŁ UCZENICĘ. Zamieszkały w Żelaźnie powiat kościański, nauczyciel Gron zastrzelił 11-letnią uczenicę Julję Matzko. Aresztowany Gron tłómaczył się, że strzał padł przypadkowo.

400 dzieci wydalono na Litwie ze szkół polskich.

W poniedziałek upłynął termin zwolnienia wszystkich uczniów szkół mniejszościowych, nienależących według narodowości do danej mniejszości.

Wobec tego, że w rejonie poniewieskim rodzice uczniów, którzy w dowodach osobistych zostali zapisani jako Litwini **nie zgodzili się na wycofanie swych dzieci ze szkół polskich, 400 uczniów zostało przymusowo wydalonych.**

Urzędnicy magistratu w Poczdamie łapownikami.

W poczdamskim urzędzie robót ziemnych policja wykryła niebywałą aferę korupcyjną. Aresztowani dotychczas zostali dwaj wyżsi urzędnicy magistratu dr. Kissling oraz kierownik urzędu robót ziemnych Oerbracht. Obaj oni **pobierali od jednej z firm budowlanych wielkie sumy tytułem łapówek za popieranie ofert wspomnianej firmy.** Oczekują, że nastąpią dalsze aresztowania. Dochodzenia policyjne doprowadziły do wykrycia stowarzyszenia przedsiębiorców i urzędników firm budowlanych, występującego pod płaszczykiem **loży masońskiej „Sans Souci“,** której celem było popieranie swoich członków przy ofertach na roboty publiczne.

Od Wydawnictwa.

Do dzisiejszego numeru „Głosu Narodu“ dołączamy blankiety P. K. O. z prośbą do P. T. Abonentów o rychłe nadesłanie

prenumeraty na grudzień

i uregulowanie zaległej prenumeraty za poprzednie miesiące.

Wytwarzanie sztucznej gumy.

W laboratorjach wielkiej firmy Dupont de Nemours N. Jork po wielu latach eksperymentów znaleziono wreszcie sposób wytwarzania syntetycznego kauczuku, czyli sztucznej gumy. Głównemi składnikami materjału jest acetylen, wytwarzany z węgla i wapna, sól kuchenna i woda. Sztuczna ta guma niczem podobno nie różni się od kauczuku produkowanego z roślin. Produkcja rozpoczęła się już w zakładach przemysłowych wyżej wymienionej firmy, w miejscowości Deep Water Point, w stanie New Jersey.

——ooo——

LEKTORAT WYCHOWANIA LUDU, znany w anglosaskich i niemieckich uniwersytetach, został stworzony na czeskiej wszechnicy w Pradze. Fakultet zatwierdził już program wykładów na 8 semestrów. Lektorem został prof. dr. Jan **Horzejszi,** długoletni kierownik Massarykowej Wyższej szkoły w Hradcu Królowej, potem członek kolegjum w Masarykowym „Lidovychovnem Ustavie w Pradze, autor pracy „Regionalni studium lidove vychovy v severocychodnich (północno-wschodnich) Czechach“.

Ministerstwo oświaty stworzyło równocześnie państwową miesięczną szkołę internatową dla wykształcenia pracowników nad wychowaniem ludu. Pierwsza taka szkoła była na Morawach (w Babicach), teraz w Spiskiej Nowej Wsi na Słowaczyźnie, a w roku następnym będzie w Pilźnie czeskiem.

MIESIĘCZNIK DLA OCIEMNIAŁYCH. W Nowym Jorku rozpoczęto wydawanie jedynej w swoim rodzaju publikacji miesięcznika dla ociemniałych. Miesięcznik drukowany jest **systemem Braille.** Fundusze na to wydawnictwo otrzymano z fundacyj prywatnych. Ostatnimi czasy **Kongres uchwalił 100.000** dol. na wydawanie książek systemem Braille. Dotychczas wyszło już przeszło 120 takich książek.

WYSTAWA SZTUKI I PRZEMYSŁU W NOWYM YORKU. W Grand Central Palace otwarta została Wystawa Sztuki i Przemysłu Polskiego. Wystawa zawiera eksponaty dostarczone przez Polską Izbę Handlową w Nowym Yorku, przez nowojorskich importerów polskich towarów oraz przez osoby prywatne. Wystawa która potrwa około trzech tygodni, urządzona została staraniem Konsulatu Jeneralnego R. P. w Nowym Jorku.

GROŹBA STRAJKU NA KOLEJACH AMERYKAŃSKICH. Koleje amerykańskie, zwłaszcza szlaki północne są zagrożone ostatnio przez strajk. Konferencja dyrektorów towarzystw kolejowych z pracownikami w sprawie projektowanej obniżki płac nie doprowadziła do porozumienia. **Pracownicy odrzucili projekt zmniejszenia zarobków.** Prezes zrzeszenia towarzystw kolejowych zakomunikował ostatnio, że lada dzień można się spodziewać wybuchu strajku.

BUDAPESZTEŃSCY KUCHARZE BEZ PRACY. Jak donoszą z Budapesztu, wśród bezrobotnych stolicy Węgier, najbardziej odczuwają brak pracy kucharze, na tysiąc bowiem kucharzów ośmiuset nie ma żadnego zajęcia. Wobec tego kucharze budapeszteńscy postanowili udać się, pod kierownictwem restauratora Karola Grundela, do ministra opieki społecznej i do burmistrza Budapesztu z prośbą, aby **zastąpili kucharki przez kucharzów w szpitalach miejskich.**

RÓŻNOKOLOROWE PIWO będą podawać konsumentom odtąd w restauracjach londyńskich. Wynalazek ten zawdzięczają browary pewnemu chemikowi, pracującemu w laboratorjum wielkiego browaru londyńskiego. **Odtąd piwo będzie się mieniło wszystkiemi kolorami tęczy.** Pierwszy rodzaj piwa kolorowego w odcieniu zielonym został już wypuszczony na rynek.

CZY WIECIE, ŻE... W Massachussets (U. S. A.) wybudowano dom, którego ściany są **z papieru.** — Obserwacje szybkości lotu ptaków wykazały, iż dzikie **gęsi przelatują 80—90 km. na godzinę,** jaskółka zaś do 110 km. — Pomysłowi Amerykanie reklamują pod nazwą **radium coctail** nowy napój, który składa się z mieszaniny soków owocowych, poddanych działaniu emanacyj radowych. — Profesor uniwersytetu w Getyndze, A. Windaus, wytworzył po czterech latach pracy sytetyczną **witaminę D., która przeciwdziała rachityzmowi.**

Muzyka.

II-gi międzynarodowy konkurs im. Fr. Chopina.

Pod protektoratem P. Prezydenta R. P. odbędzie się w Warszawie w marcu 1932 r. II-gi Międzynarodowy konkurs im. Fryderyka Chopina, zorganizowany dla pianistów przez Wyższą Szkołę Muzyczną im. Fr. Chopina, przy Warszawskiem Tow. Muzycznem.

Udział w konkursie wziąć mogą osoby obojga płci i wszelkich narodowości, w wieku do lat 28 włącznie, które przedstawią dyplom z ukończenia konserwatorjum państwowego lub innej analogicznej wyższej uczelni muzycznej lub też dowody artystycznej działalności estradowej. jak: programy koncertów i recenzje. Nadto do podania należy dołączyć curriculum vitae, dwie ostatnie fotografje, dokładny adres zamieszkania, oraz dokumenty, stwierdzające wiek kandydata i jego przynależność państwową. Podania winny być skierowane najpóźniej **do dnia 30 grudnia 1931 r.** pod adresem Wyższej Szkoły Muzycznej im. Fr. Chopina w Warszawie, ul. Sienkiewicza 8.

Jury konkursowe rozporządza dotychczas następującemi nagrodami: I-sza 5.000 zł., II-ga 3.000 zł. i III-cia 2.000 zł. Pierwsza nagroda obejmuje ponadto Dyplom honorowy, ofiarowany przez prezydenta m. stoł. Warszawy. Pozatem przyznana będzie nagroda Polskiego Radja za najlepsze wykonanie Mazurków. Program konkursu złożony będzie wyłącznie z utworów Chopina: 1) Jeden z dwóch Koncertów, 2) Jedna z dwóch Sonat (h-moll lub b-moll). albo też jedna z 4-ch Ballad i jedno Scherzo lub Fantazja (f-moll) i jedno Scherzo. 3) dwie Etiudy do wyboru z nast. oper 10: a) a-moll, b) cis-moll, c) f-dur; op. 25: a) gis-moll, b) des-dur, c) a-moll (Nr. 11), 4) jeden nokturn do wyboru, 5) dwa Mazurki do wyboru i 6) jeden z Polonezów: fis-moll lub as-dur.

Nieznany portret Chop'na.

Ostatni, X-ty numer miesięcznika „Muzyka“ nosi niezmiernie ciekawy artykuł Jana Kleczyńskiego o zapomnianym portrecie Chopina, odnalezionym niedawno w Paryżu, w spuściźnie Gustawa Courbeta. Portret nie jest podpisany, ani nie ma daty, niemniej jednak wiele cech techniki malarskiej dowodzi niezbicie, że jest on wybitnem dziełem Courbeta. Z obfitego zbioru dalszych artykułów tego numeru „Muzyki“, na pierwszy plan wysuwa się interesujące studjum dr. S. Zetowskiego który podjął **pierwszą próbę analizy czysto muzycznej koncertu Jankiela z „Pana Tadeusza“.** Zajmującym również jest artykuł przywódcy młodej muzyki włoskiej, Alfreda Casella, w którym autor omawia jej ideały i cele estetyczne. W uzupełnieniu numeru znajdujemy szereg aktualnych korespondencyj z życia muzycznego zagranicą, francuski biuletyn z artykułem Karola Szymanowskiego p. t. „La musique des Montagnards Polonais“, oraz dodatek nutowy.

MIĘDZYNARODOWY KONKURS MUZYCZNY.

W **Rovereto** (Italja) ogłosił konkurs międzynarodowy na kompozycję p. t. **„Żłóbek w okopach“**, którego treść dźwiękowa ma ilustrować nastroje, przeżywane podczas wilji przez żołnierzy, stęsknionych za domem i rodziną. Nagrodzona kompozycja wykonywana będzie stale w wilję Bożego Narodzenia i nadawana na wszystkie stacje radjowe. Kompozycja musi być pisana na fortepian lub na mały zespół orkiestralny (kwantet smyczkowy, dwie waltornie, dwa klarnety, flet, obój i fagot).

SMUTNA PRZYSZŁOŚĆ WŁOSKIEJ PRODUKCJI OPEROWEJ.

Przyszłość włoskiej produkcji operowej przedstawia się smutno, — jak tego dowiódł konkurs medjolańskiej opery „La Scala“. Dyrekcja opery zwróciła się jeszcze w ubiegłym roku do wszystkich kompozytorów włoskich, z wezwaniem nadsyłania nowych, dotychczas niewystawianych i nieogłoszonych oper. Specjalnie wybranej komisji przedłożono do oceny **71 nowych oper.** Jak jednak stwierdza sprawozdanie komisji — **wśród wszystkich tych dzieł nie było ani jednego,** któreby choć w drobnej części odpowiadało wymaganiom, stawianym w teatrze „La Scala“.

„DŹWIĘKOWE MUZEUM“ W BERLINIE.

W lokalu bibljoteki uniwersyteckiej w Berlinie otwarto „dźwiękowe muzeum“ z wielkim zbiorem płyt, na których utrwalone są głosy najznakomitszych ludzi świata. Muzeum liczy obecnie już 9 tysięcy płyt w 250 językach i narzeczach.

Jak się ubierać w zimie.

Zdrowie nasze zależy w znacznej mierze od zachowania właściwego stopnia ciepłoty ciała i na tem właśnie polega zadanie zimowej odzieży. Ma ona cel potrójny: zatrzymanie warstwy powietrza ogrzanej przez nasze ciało, zmniejszenie nadmiernego parowania skóry i ochładzania w ten sposób, i wreszcie osłabienie bezpośredniego wpływu powietrza na naszą skórę. W ten sposób skóra nasza, przez którą w czterech piątych uchodzi ciepło, wytwarzane w organiźmie dzięki zachodzącemu w nim nieustannie procesowi spalania, stanowi pierwszy naturalny pancerz ochronny człowieka, zaś odzież — drugi, sztuczny już, ale niezbędny.

Ogólne przepisy hygjeny odzieży dotyczą tem samem jej właściwości jako przewodniczki ciepła. Im gorszą jest ona przewodniczką ciepła, tem jest odpowiedniejszą. O ile chodzi o odzież zimową, o przydatności jej stanowi **nietylko grubość tkaniny, ale i jej porowatość,** to znaczy zawartość w niej powietrza, które jest złym przewodnikiem ciepła. Zarazem jednak materjały, z których sporządzona winna być nasza odzież, zarówno zimowa jak i letnia, **muszą dostatecznie przepuszczać powietrze,** bowiem w przeciwnym razie zahamowana zostałaby czynność skóry, co mogłoby wywołać fatalne skutki dla zdrowia.

W tym kierunku popełniamy zasadnicze wykroczenie przeciwko higjenie, wybierając na odzież ochronną przed słotami jesiennemi i zimowemi materjały t. zw. **nieprzemakalne, nasycone gumą czy smołami,** a także skórą, które nie przepuszczają powietrza. Istnieje natomiast, inny rodzaj tkanin przepojonych, czy jak to się utarło nazywać, impregnowanych solami i bejcami. Tkaniny te nie przepuszczają wilgoci, przepuszczają jednak powietrze i dlatego najbardziej wskazane są, o ile idzie o sporządzenie jesiennych i zimowych płaszczy nieprzemakalnych.

Zasadą racjonalnego ubrania na zimę jest **nie obciążanie ciała nadmierną wagą.** Najodpowiedniejszym materjałem na zimowe suknie i garnitury męskie jest **czysta wełna,** tkana dość porowato, a także wszelkie materjały włochate. Kto od dzieciństwa jest przyzwyczajony do noszenia bielizny trykotowej na gołem ciele, powinien w zimie nosić tylko sporządzoną z czystej cienkiej wełny. Lepiej jednak hartować od najwcześniejszych lat ciało w ten sposób, aby uczynić wszelką spodnią bieliznę trykotową zbędną. tak samo, jak wszelkie otulanie szyji szalikami.

Wiek późniejszy wymaga liczenia się z pogodą. Dotyczy to zwłaszcza ochrony przed przeziębieniem i przemoczeniem nóg, powodującem katary, zajęcie dróg oddechowych, choroby gardła i krtani. Najbardziej na tym punkcie grzeszą panie, których jedwabne pajęcze pończoszki powdują tak częste odmrożenie łydek i palców. nietylko boleśnie, ale zniekształcające nogi. Wycięte pantofelki na pojedyńczej podeszwie niedostatecznie chronią stopy od zetknięcia się ze śniegiem i błotem ulicznem i dlatego nader **pożyteczna jest moda śniegowców.** Pamiętać należy, aby ani obuwie ani pończocha nie uciskały stopy i nie tamowały swobodnego krążenia krwi w kończynie.

Wełna, najlepiej wielbłądzia, jest też najodpowiedniejszym materjałem na rękawiczki zimowe, **ponieważ skórzane jako zbyt obcisłe, tamują swobodną cyrkulację krwi, powodując odmrożenia palców.** Co się tyczy nakrycia głowy w zimie, najlepszą osłoną są czapki futrzane lub kapelusze pilśniowe. Zbyt przewiewne nakrycie głowy podczas mrozów bywa często powodem newralgji. Przy silnych mrozach należy też chronić od przemarznięcia uszy i nos, których odmrożenie przejawia się w pierwszej chwili zbieleniem i zesztywnieniem; w takim wypadku należy nacierać odmrożone miejsca śniegiem, a w braku śniegu płótnem umaczanem w zimnej wodzie, dopóki odmrożone miejsce nie zaróżowi się i nie zmięknie. Należy to jednak czynić ostrożnie, aby nie uszkodzić zmarzniętej i sztywnej skóry. Następna już faza odmrożenia — zaczerwienienie, obrzmienie i uczucie palenia, wymaga pomocy lekarskiej. To samo dotyczy leczenia odmrożeń rąk i nóg.

Dr. S. C.

Sport.

Wielki program międzynarodowy naszych hokeistów.

Ustalony został definitywnie program tegorocznych międzynarodowych zawodów hokejowych, w których wezmą udział nasi gracze reprezentacyjni.

Już w bieżącym tygodniu. w dniach 28 i 29 b. m., drużyna hokejowa warszawskiej **Legji** grać będzie w Berlinie z klubem Brandenburgen S. C. Drużyna Legji trenuje już od paru dni w Katowicach.

W dniach 5 i 6 grudnia bawić będzie w Katowicach mistrz Niemiec, B. S. C. Berlin. Pierwszego dnia drużyna niemiecka rozegra mecz z drużyną A. Z. S. warszawskiego. Nazajutrz — mecz międzymiastowy Warszawa—Berlin.

W dniach 14 i 15 grudnia warszawski A. Z. S. bawić będzie w Wiedniu. W pierwszym dniu A. Z. S. rozegra mecz z drużyną Wiener Eislauf Verein. Nazajutrz mecz międzymiastowy Warszawa—Wiedeń. Barw Warszawy bronić będą wyłącznie akademicy.

W dniach 27—29 grudnia bawić będzie w Polsce zespół „Ottava“. mistrz Kanady. Zespół ten rozegra dwa mecze w Katowicach, pierwszego dnia Ottava—kombinowany zespół reprezentacyjny Polski. W drugim dniu **oficjalny mecz Polska—Kanada.**

W dniach 1—6 stycznia 1932 r. odbędzie się w Katowicach międzynarodowy turniej hokeja na lodzie. z udziałem zespołów sześciu państw obcych: **Rumunji, Wegier, Austrji, Szwecji, Kanady i Czechosłowacji.**

Śląski projekt reorganizacji rozgrywek ligowych.

Ostatnio pojawił się w prasie śląskiej ciekawy projekt zmiany systemu rozgrywek ligowych. Mianowicie Śląskie koła piłkarskie wysuwają myśl utworzenia 6 głównych okręgów piłkarskich, podzielonych na dwie grupy. **Do każdej grupy należałyby 3 okręgi. a do każdego okręgu — 3 kluby ligowe.** Praktycznie Śląsk proponuje, żeby w okręgu warszawskim w rozgrywkach o mistrzostwo Ligi wzięły udział: Legja. Polonja i Warszawianka, w okręgu łódzkim: Ł. K. S., Turyści i Ł. T. S. G., we Lwowie: Pogoń, Czarni i Lechja, w Krakowie: Wisła, Garbarnia i Cracovia. w Poznaniu: Warta, Legja i Posnania. wreszcie na Śląsku: Ruch, A. K. S. i Naprzód. Do 1-szej grupy należałyby: Warszawa. Łódź, Lwów, a do 2-giej grupy: Śląsk, Kraków i Poznań.

W każdej grupie znajdowałoby się ogółem 9 klubów, przyczem już po 16 rozgrywkach znany by był mistrz grupy. O tytuł mistrza Polski ubiegałoby się 2 mistrzów grup. W ten sposób najwyżej po 19-tu rozgrywkach posiadalibyśmy już mistrza Polski.

Prasa śląska jest zdania. że przez wciągnięcie do tej czołowej klasy takich drużyn, jakie jeszcze do Ligi dotychczas nie należały, bynajmniej nie zmniejszy się poziom klasy. Projekt ten ma i tę dobrą stronę, że wzrośnie zainteresowanie lokalne, następnie każda drużyna będzie miała tylko 6 wyjazdów naogół niemęczących, a koszta wyjazdów nie będą również zbyt wielkie. Kluby ligowe miałyby także w ten sposób **dużo wolnych terminów na rozegranie spotkań międzymiastowych, międzynarodowych i t. d.**

Kwestja spadku byłaby uregulowana w ten sposób, że klub, który w danej grupie zajmuje ostatnie miejsce, spada do klasy A okręgu, a wchodzi mistrz tego okręgu, tak, że z każdym rokiem w tej extraklasie reprezentowane byłyby 3 drużyny z każdego okręgu.

Słowacy i Czesi.

Największy współczesny dyplomata czechosłowacki Słowak dr. Stefan Osusky przybył z Paryża na kilkanaście dni do ojczyzny i czas ten wyzyskał pożytecznie, bo zetknął się z ludnością słowacką w Koszycach i Bratislawie, i ze studentami słowackimi w Pradze. Przemówienie pełnomocnego ministra do młodzieży akademickiej obfitowało w śmiałe i niezależne powiedzenia, z których zadowolony jest nawet Hlinków organ polityczny.

Wspomniawszy martyrologję narodu słowackiego pod panowaniem madziarskiem, i przyznając, że nikłe są tradycje historyczne słowackie, podkreślił, że cierpienie jest ostatnim wyswobodzicielem duszy i „skoro Słowak uświadomi sobie definitywnie własny swój cel, stanie się niepokonalnym“. W pięknych i mądrych słowach kazał iść młodzieży słowackiej w lud i uczyć go, co jest ojczyzna i jakie są względem niej obowiązki.

W silnych słowach powiedział: „młodzież musi uczyć, że nasz lud ma prawo do materjalnego dobra. że nie musi żebrać o to, co jest jego. Wolność ma dwóch wrogów: nieład i nierównouprawnienie“. A dalej: „człowiek jako moralna istota musi wyrastać sam z siebie i nie śmie się wspinać po konarach innych drzew, może się wyspinać wysoko ale sam wysokim nie będzie... Uczcie lud. aby dążył do wartości intelektualnych i moralnych i aby sobie nie pozwalał ich odmierzać, jak się odmierza lek w aptece.

Lud niema w sobie zamykać obyczajów swych mowy i pragnienia, ale niech je z serca wyniesie w świat w wolne powietrze. Zwracając się z ostatniem słowem do młodych, powiedział im: „Wy nie macie się co oglądać na przeszłość Czeska młodzież akademicka i Czesi mają kęs przyszłości poza sobą, Słowacy zaś, mają całą swą przyszłość przed sobą“.

Pokrzepił swą mową narodowego ducha i nacjonalizm słowacki.

Aktualnością w Czechosłowacji stała się oszczędność państwowa. Ma być zniżona pensja prezydenta o 25 procent, premjera o 19 procent ministrów o 12 procent a posłów o 10 procent. A kiedy? Jeszcze nie określono. „Narodni Listy“ z tego powodu piszą o fałszywych receptach. Powtórzymy stąd kilka zdań: „Państwowe przedsiębiorstwa dziś są głównem źródłem deficytów, one muszą postąpić w ekonomizacji, ich wydatki rzeczowe muszą raz jeszcze przyjść przed kontrolę. Każdy kg. węgla, każda zbędnie płonąca żarówka. każdy zbyteczny druk. każdy niepotrzebny akt i podpis jak i każda zbędna instancja już dzisiaj jest nietylko błędem na fasadzie republiki. ale też złem zjawiskiem społecznego pasożytnictwa. A gdyby jeno trzecia część tego, co się mówi było, było prawda. jak niepotrzebnie i bez pożytku znikają pieniądze państwowe i gdyby z tej jednej trzeciej choćby tylko jedną trzecią udało się ocalić. znalazłoby nietylko wielu ludzi powód do uspokojenia moralnego, aleby i republika oszczędziła wiele pieniędzy, i nie byłoby straszenia ludzi tem, że im się od ust coś oderwie“.

Zgadza się z tem i prasa słowacka, ale zauważa, że trudno będzie Czechowi któremukolwiek coś ofiarować dla dobra państwa, zechcą sobie deficyty odbijać na Słowakach. Przecie niedawno były restrykcje, nie wolno było przyjąć ani jednego funkcjonarjusza do służby państwowej. Nie przyjęto istotnie ani jednego Słowaka, ale Czechów przyjęto przeszło 15 tysięcy, jak stwierdził publicznie sam minister finansów dr. Trapl. „Slovak“ broni swoich, wskazuje na nadmiar czeskich funkcjonarjuszów i dodaje: „Każdy Czech w Słowacji i w Czechach przecież nie musi być państwowym kosztem żywiony“. Kończy zaś uwaga: „Słowacy ofiarowali już swój przemysł. Ze Słowacji wyszło 220.000 Słowaków. aby zrobić miejsce Czechom. Przecierpieliśmy restrykcje systemizację i resystemizację. Czas już, aby i Czesi jakąś ponieśli ofiarę“.

Przeciw monopolowi na wszelkie dobra ziemskie Czechów z Czech wystąpili Czesi morawscy. Do Brna zjechali się wszyscy morawscy parlamentarni posłowie i zaprotestowali jednomyślnie przeciw roszczeniu przemysłu na Morawach przez Pragę. „Morawska Orlice“ zapowiada wznowienie nawet t. zw. „morawskiego sejmu“ dla obrony Moraw i Śląska. Taki sejm już istniał podczas przewrotu i potem w narodowem zebraniu wypowiedział się słowami. z któremi zebranie się całe liczyło. Jest to dla Pragi przestroga. bo niewątpliwie za Brnem poszłaby Bratislawa i stworzyłaby „słowacki sejm“ dla obrony interesów Słowacji.

—o—

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

HUMOR.

Materjalista. — Swat: — Powiadam panu, to jest anioł, a nie kobieta. Młoda przystojna, z dobrej rodziny, maluje, śpiewa, gra, **włada 3 językami.** zgrabna, wesoła, ma szalony temperament, słowem żywe srebro.

Młody człowiek: — Wszystko to ładne, ale mnie potrzebne jest martwe złoto, a nie żywe srebro.

Co słychać w Krakowie.

Środa 25: św. Katarzyny.
Czwartek 26: św. Jana Berchm.
Czwartek 26: wschód słońca o godz. 7.25, zachód o godz. 16.06.

———o———

WĘGIEL I ZIEMNIAKI DLA BEZROBOTNYCH. Miejski Komitet do spraw bezrobocia zawiadamia, że Biuro rejestracyjne przy pl. Jabłonowskich L. 19, wydawać będzie rodzinom bezrobotnych za miesiąc grudzień już w listopadzie bony na bezpłatny pobór węgla w ilości po 150 kg. dla rodzin i trzech członków i w zwyż. a po 100 kg. z dwóch członków złożonych. Węgiel dostawiony będzie bezrobotnym na miejsce. Pozatem rodziny z pięciu i wyżej członków otrzymają jednorazowe bony na bezpłatny pobór ziemniaków po 100 kg., a rodziny z czterech członków po 50 kg. ze zapasu, pochodzącego z datków w naturze.

UTRACIŁA MOWĘ. W domu przy ul. Zatorskiej 9 zasłabła nagle 57-letnia Tekla Dybkowa i zemdlona, upadła na ziemię. Lekarz Pogotowia ratunkowego stwierdził, że nieszczęśliwa utraciła mowę skutkiem częściowego porażenia. Dybkową przewieziono do szpitala.

WÓZ PLATFORMOWY WJECHAŁ NA TAKSÓWKĘ. Na stojącą w ul. Wolskiej autodorożkę najechał parokonnym wozem platformowym Kazimierz Orzechowski. Dorożka uległa znacznemu uszkodzeniu.

OSZUST. Feliks Siebliński, stolarz z Prądnika Białego, zgłosił w policji, że niejaki Wielebnowski wyłudził od niego 150 zł. pod pozorem wystarania mu się o pracę. Również Franciszek Wajtarowicz, z Prądnika Białego, zgłosił, że ten sam Wielebnowski pobrał od niego 1.000 zł. pod pozorem wystarania mu się o koncesję. Widać z tego, że dosyć jest naiwnych ludzi na świecie.

———X———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WSPÓLNA ADORACJA PRZEN. SAKRAMENTU dla księży krakowskich odbędzie się w piątek 27 b. m. od godz. 6—7 wieczór, w kaplicy Seminarjum duchownego archidiec. pod Zamkiem.

W TUNDRACH I LODOWCACH ALASKI. Odczyt na ten temat wygłosi p. Stefan Jarosz, dziś we środę o godz. 6 wieczór, w Instytucie geograficznym Un. Jag., Grodzka 64.

O MELJORACJACH ROLNICZYCH W POLSCE wobec współczesnej sytuacji gospodarczej będzie mówił prof. Rożański, dziekan wydziału rolniczego Un. Jag. — dziś we środę o godz. 6 wieczór, w auli Wyższego Studjum Handlowego, ul. Sienkiewicza 4.

WYSTĘP MISTRZA BILARDOWEGO G. PFEILERA w kawiarni „Secesja" w Krakowie zainteresował niepomiernie sportsmenów bilardowych, to też z wielkiem zainteresowaniem podziwiali jego niezwykłą zręczność i pewność przy każdem uderzeniu bili.

Mistrz Pfeiler rozgrywał normalną partję do 600 karamboli z jednym z najlepszych krakowskich karambolistów p. F. — Przy tej sposobności wykazał zebranym widzom prawidłowe rozwiązanie najtrudniejszych pozycyj bil a po zakończeniu tej rozgrywki w stosunku 600:90 zaprodukował karambole mistrzowskie, jak karambol przy pomocy mankietu, karambol pospieszny, różnego rodzaju karambole cofane, quarty po oznaczonych punktach na bilardzie, karambol z bila znajdującą się na podłodze i wiele innych bardzo kunsztownych karamboli.

Następny występ mistrza Pfeilera odbędzie się w kawiarni „Secesja" we środę dnia 25 listopada br. o godzinie 20 (8 wieczór).

Zwolennicy bilardu nie omieszkają skorzystać z rzadkiej sposobności nauczenia się prawidłowych — dotąd może im nie znanych — karamboli.

——:o:——

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Dziady" (po raz ostatni). Gościnne występy J. Osterwy. (Ceny zniżone).

Czwartek popoł.: „Fircyk w zalotach" (po raz ostatni). Gościnne występy J. Osterwy. (Przedstawienie dla młodzieży szkolnej. **Ceny najniższe**).

Czwartek wiecz.: „Ulica" (Ceny zniżone).

Piątek: „Wyzwolenie" (Ostatni, pożegnalny występ J. Osterwy. Ceny zniżone).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Buster na froncie (w rol. gł. Buster Keaton).

ŚWIT: Cuda w górach Massabielskich.

APOLLO: „Precz z miłością" (Liljan Harvey).

SZTUKA: Powrót do życia (Janet Gaynor)

SWIATOWID: „Łódź podwodna S. 44".

BAGATELA: „Koniec świata".

CORSO: „Flit i Flat jako włamywacze".

WARSZAWA: Skradziony testament (w rolach gł. Carlo Aldini, Zygfryd Arno).

UCIECHA: „Koniec świata".

———o———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. — **Dziś** ostatni raz „Dziady" z udziałem J. Osterwy w roli ks. Piotra a w niezmienionej obsadzie premierowej. Jutro popołudniu o godz. 3.30, VII tegoroczne przedstawienie szkolne „Fircyka w zalotach", które pomimo udziału J. Ostery, dane będzie po cenach najniższych, szkolnych, wieczorem „Ulica" Rice'a; której powodzenie trwa w pełnem nasileniu. W piątek wystąpi ostatni raz J. Osterwa w arcydziele Wyspiańskiego, którem teatr uczci 24-tą rocznicę śmierci St. Wyspiańskiego. Zarówno to jak i wszystkie wyżej wymienione przedstawienia dane będą po cenach zniżonych.

Z TEATRU „BAGATELA". Dziś we środę pierwszy gościnny występ znakomitego zespołu artystów polskich z Warszawy, a mianowicie Jerzego Leszczyńskiego, Leokadji Pancewiczowej i Ludwika Fritchego.. Znakomita trójka już od miesiąca gra we wszystkich miastach polskich przy wyprzedanych salach świetną komedję K. Sterka pt. „Miłość już nie w modzie". Przedsprzadaż biletów idzie w bardzo szybkiem tempie. Początek przedstawień o godzinie 8.30 wieczór.

DELA LIPINSKAJA mistrzyni charakterystycznych chansons, zdumiewająca wszechstronnością interpretacji nowoczesnej sztuki, wystąpi po raz drugi i ostatni z nowym programem w sobotę, 28 bm. w Starym Teatrze.

Osiedle szkolne w Rudawie pod Krakowem.

Rudawa pod Krakowem była niedawno świadkiem pięknej uroczystości. **Odbyło się** tu poświęcenie i otwarcie nowego Osiedla szkolnego, założonego przez pryw. gimnazjum żeńskie im. H. Kaplińskiej w Krakowie, dzięki śmiałej inicjatywie i usilnym staraniom właścicielek zakładu, pań Trąmpczyńskich, przy poparciu grona nauczycielskiego, koła rodzicielskiego i samych uczenic.

W pięknej okolicy, w znanej podkrakowskiej miejscowości, w odległości pół godziny koleją od Krakowa, a kilka minut od dworca kolejowego w Rudawie, wynajęto obszerną na wzgórzu położoną willę z ogrodem, wśród wzgórz, pól i lasów i przeznaczono na szkolne osiedle, w którem kolejno klasami przebywa młodzież, mając możność odetchnąć przez szereg dni czystem powietrzem, użyć swobody ruchu i sportu, odświeżyć i wzmocnić fizyczne siły.

Na uroczystość poświęcenia nowej placówki zjechała do Rudawy młodzież ze swymi wychowawcami, przedstawiciele władz szkolnych w osobach wizytatorów Chrzanowskiej i Wierzbickiego, oraz rodzice i opiekunowie uczenic. Po nabożeństwie, odprawionem w kościele parafjalnym przez **ks. prof. Zdebskiego**, przeszła młodzież ze sztandarem do osiedla, gdzie miejscowy proboszcz **ks. dziekan Nowak** dokonał poświęcenia budynku, poczem przemówił serdecznie do uczenic, podkreślając doniosłą, a zmienioną dzisiaj i znacznie rozszerzoną rolę kobiety w rodzinie, społeczeństwie i państwie. **Dyrektor zakładu p. Piasecki** przywitał licznie zebranych gości, przedstawił znaczenie i zadania nowej Instytucji wychowawczej, a oddając ją w ręce samej młodzieży, przypomniał jej odpowiedzialność za rozwój i godność osiedla, zachęcił do uczynienia zeń prawdziwej kuźni charakterów, oraz tężyzny fizycznej i moralnej. Prezes koła rodzicielskiego, rektor Krauze, wyraził radość, że w tak krótkim czasie, bo w paru zaledwie tygodniach, dokonano tak pożytecznego dzieła, a wizytator **Wierzbicki w dłuższem** przemówieniu uprzytomnił uczenicom nowe warunki pracy, wskazał nowe zadania i obowiązki i życzył pomyślnego rozwoju **osiedla**. **P. Bogdaniowa** imieniem matek podniosła zasługi inicjatorki nowego zakładu p. H. Trąmpczyńskiej i złożyła jej serdeczne podziękowanie, a uczenica VIII kl. **Kadulanka** wyraziła najżywsza radość i wdzięczność młodzieży, że danem jej będzie w tak zdrowych i sympatycznych warunkach pracować dla lepszej przyszłości.

Na miły poranek złożył się nadto szereg pieśni odśpiewanych przez chór zakładowy pod kier. p. Czarnkówny i występy orkiestry mandolinowej pod batutą prof. Ciechanowskiego. Panie z komitetu rodzicielskiego przy pomocy uczenic klasy VIII przyjmowały gości herbatką. Uroczysość pozostawiła u obecnych jak najmilsze wspomnienie.

Uczestnik.

———o()o———

Stulecie szkoły w Łobzowie.

W ubiegłą niedzielę obchodziła XXXV Szkoła męska w Łobzowe stuletnią rocznicę swego istnienia. Z inicjatywy Koła rodzicielskiego tej szkoły i dzięki jego staraniom, ufundowano **wspanały sztandar szkolny, którego poświęcenia dokonał** podczas uroczystego nabożeństwa w kościele Ks. Ks. Misjonarzy na Nowej Wsi o godzinie 9-tej rano **Ks. Biskup Rospond.**

Po poświęceniu udała się dziatwa szkolna w pochodzie w towarzystwie dzielnej orkiestry Gimnazjum im. Sobieskiego do Domu Katolickiego, gdzie długoletni przewodniczący Koła p. Ludwik Lazar wręczył sztandar kierownikowi szkoły p. **Józefowi Liszce.** Po przysiędze, przemówieniach i wspólnej fotografji, nastąpiło wbijanie gwoździ. O godzinie 5-tej popołud. w budynku szkoły w Łobzowie odbyła się uroczysta Akademja jubileuszowa w skład której weszły przemówienia pp.: Lazara, Stefańskiego i Klusaka, interesujący odczyt p. Heleny d'Abancourt, deklamacje uczniów i świetnie odegrana sztuka W. Anczyca.

Łobzowianie.

Zagadnienia z dziedziny sztuki

na posiedzeniu Komisji historji sztuki Polsk. Akad. Um.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji Historji Sztuki Polskiej Akademji Umiejętności **prof. dr. Wojsław Molé** omówił sztukę wczesnego średniowieczna na Bałkanach pod kątem widzenia właściwości i kryterjów sztuki prowincjonalnej. Z rozbioru zabytków starochorwackich w Dalmacji i starobułgarskich na obszarach dzisiejszej Bułgarji, pochodzących z okresu od IX—XI., wynika, że **sztuka obu tych krajów jest wprawdzie zależna od sztuki obcych centrów, jednak znaczenie jej w każdym z tych krajów jest zgoła odmienne.** Gdy bowiem sztuka starochorwacka, dąży pomimo swej prymitywności, do stworzenia własnych wartości sztuka starobułgarska, jakkolwiek monumentalna, przejmuje gotowe już formy, toteż **właściwe jej znaczenie polega na jej cechach czysto formalnych.**

Następnie **prof. dr. Władysław Semkowicz** mówił o okrągłym (trikoncha) **kościółku w Hraście na Spiszu,** przypominającym swą budową świątynię św. Feliksa i Adukta na Wawelu. Prelegent, poddawszy dokładnej analizie architekturę tego kościółka, doszedł do wniosku, że może on pochodzić z przed wieku XIII. Następnie przeszedł do omówienia średniowiecznej chrzcielnicy bronzowej w kościele farnym w Podbrodziu Spiskiem, na której wyobrażony jest wizerunek Bolesława Pobożnego, ks. wielkopolskiego (poł. XIII w.) wzorowany na znanej jego pieczęci, przedstawiającej walkę księcia z gryfem. Prelegent wskazał, że chrzcielnica ta wykonana w drugiej poł. XIV w. w warsztacie ludwisarskim rodziny Galów z Nowej Wsi spiskiej (Igló), posiada takie samo pismo i ornamentykę jak dwa najstarsze dzwony kościoła Marjackiego w Krakowie, z których jeden ma podpis odlewnika, Jana z Nowej Wsi. Fakt ten rzuca pewne światło na **stosunki kulturalne między Spiszem a Krakowem w czasach Kazimierza Wielkiego i Ludwika Węgierskiego.** Tu też widocznie w Krakowie mistrz spiski **skopiował sobie** piękną pieczęć ks. Bolesława Pobożnego znajdującą się do dziś dnia w klasztorze Klarysek u św. Andrzeja i użył jej na chrzcielnicy jako symbolu św. Jerzego lub Michała.

Krwawy epilog zabawy.

W sądzie krakowskim odbyła się rozprawa będąca epilogiem burzliwej zabawy w Bronowicach. Przed kilku miesiącami odbywała się w Bronowicach zabawa „Stowarzyszenia rezerwistów". Przypadkiem znaleźli się na sali dwaj bracia, **Franciszek i Józef Czekajowie,** znani awanturnicy. Zobaczywszy wśród gości Wojciecha Bętkowskiego, z którym mieli dawny porachunek, poczęli go bić. Obecni dla utrzymania porządku na sali dwaj posterunkowi, Wolarz i Dyrga, wezwali Czekajów do spokoju, ci jednak awanturowali się w dalszym ciągu. Wówczas **naczelnik gminy Szydło w otoczeniu posterunkowych, rozwiązał zabawę, goście zaś rozeszli się do domów.**

Czekajowie wzięli to za osobistą zniewagę i postanowili się zemścić na wójcie. Po wyjściu ze sali o godz. 11 w nocy, ukryli się za płotem, czekając na wójta. Gdy Szydło przechodził obok Czekajów, ci z zasadzki rzucili się na niego i poczęli **okładać go kijami po głowie.** Z trudnością udało mu się uwolnić z opresji, zaczął uciekać, wpadł do najbliższego domu i zatarasował za sobą drzwi. Czekajowie zaczęli z całych sił walić w drzwi domu, nie mogąc jednak zapory wyłamać, odeszli i ukryli się wśród drzew, czekając aż wójt wyjdzie. Po godzinie Szydło rzeczywiście wyszedł, kierując się ku domowi. Wówczas napastnicy wypadli z zasadzki i **z nożami rzucili się na Szydłę.** Wójt bronił się zaciekle, lecz wkrótce uległ przemocy, raniony w plecy i lewą rękę. **Sprawa oparła się o sąd,** a trybunał po przeprowadzonej rozprawie zasadził Franciszka **Czekaja na 1 rok,** zaś Józefa na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

ZAKOŃCZENIE SPORU MIĘDZY ŚWIECKIM A DUCHOWNYM RZYMEM.

Odczyt na ten temat wygłosi **Dr. Vetulani,** docent Un. Jag., **we czwartek 26 b. m. o godz. 7.15 wieczór, w Domu Katolickim.** Bilety wstępu w cenie 50 gr., do nabycia przy wejściu na salę. Dla słuchaczy wyższych uczelni i uczniów wyższych klas szkół **średnich** wstęp wolny.

Z ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Zebranie Chrz. Dem. w Krakowie.

Zapowiedziany na ub. piątek przyjazd jednego z posłów śląskich, nie doszedł do skutku. Mimo to salę przy ul. Potockiego 11 licznie wypełnili członkowie Ch. D. Referat wygłosił red. **Sopicki,** który zajął się naukami płynącemi z toczącego się procesu 11-stu. Pozostawiając na uboczu kwestję oskarżonych, mowca zwrócił uwagę na rewelacyjne szczegóły niektórych zeznań o sanacyjnych sposobach walki o władzę w latach 1922—1926. — Charakteryzując metody sanatorów, zwrócił uwagę także na autora „Djabła-zwycięzcy" i paru cytatami scharakteryzował jego psychikę.

W dyskusji zabierali głos dr. Bogdanowski, ks. Lupa, b. sen. inż. Adelman i mec. Rozmarynowicz.

W niedzielę 22 b. m. odbyło się zebranie w Podgórzu. Przemawiał najpierw red. Sopicki, potem pos. Gruszczyński złożył sprawozdanie z prac Sejmu, przyczem wyczerpująco omówił sprawy budżetowe. Następnie zabierali głos p. inż. Adelman, p. Kolasa, p. Front i inni. Zebrani nagrodzili mowców burzliwemi oklaskami i wyrażali życzenie, by zebrania takie odbywały się jak najczęściej.

NAJBLIŻSZE ZEBRANIA CH. D.

Dziś we środę o godz. 6-tej wieczór na Dębnikach, w sali p. Adamskiego (Pułaskiego 14), odbędzie się zebranie Ch. D. O sytuacji gospodarczej i politycznej kraju mówić będą red. Sopicki i p. sekr. Front. Wstęp bezpłatny za zaproszeniami.

W piątek o godz. 7-mej wieczór w domu przy ul. Potockiego 11, odbędzie się ogólne zebranie członków Ch. D. z referatem jednego z posłów śląskich, który nie mógł przybyć w ub. piątek. Po referacie dyskusja i uchwalenie rezolucyj, między innemi w sprawie anty katolickiego projektu ustawy małżeńskiej.

INNE ZEBRANIA I ODCZYTY.

We czwartek o godz. 8 wieczór w domu przy ul. Potockiego 11, odbędzie się zebranie Sekcji Akademickiej przy Kole Studjów chrześcijańsko-społecznych. Referat „Rola ruchu chrześć.-społecznego na tle światowego kryzysu" wygłosi p. Jan Kasprzyk.

Wieczór poświęcony współczesnej satyrze politycznej, odbędzie się we czwartek 26 b. m. o godz. 7-mej wieczór. Wstęp wolny dla członków Ch. Z. Z. i Ch. D.

Zebranie Chrześć. Zw. Służby Domowej odbędzie się we czwartek 26 b. m. o godz. 5-tej

Radjo.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Transmisje z Warszawy; 15.05 Komunikat gospodarczy; 15.25 „Najnowsze wydawnictwa" dr. A. Bar; 15.45 Komunikat z Warszawy; 15.50 Program dla najmłodszych; 16.20 Francuski; 16.40 Płyty gramofonowe; 17.10 Odczyt z Wilna; 17.35 Recital skrzypcowy, Francis Macmilien; 18.50 Rozmaitości 19.15 Transmisje z Warszawy; 19.25 Program na dzień następny; 19.30 Płyty gramofonowe; 19.45 Transmisje z Warszawy; 20.30 Koncert europejski z Pragi Czeskiej; 22.30 Komunikaty z Warszawy; 22.45 Muzyka z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 19.25 Recital skrzypcowy p. dr. J. Oroszówny, akomp. p. T. Seredyński; 22.50 „Sztuka flirtu", powieść akustyczna w opracowaniu pp. Roget, Galler.

Warszawa, (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy 11.58 Sygnał czasu; 12.05 Program na dzień bieżący 12.10 Państwowy Instytut Meteorologiczny; 12.15 Odczyt rolniczy p. t.: „Wytyczne polityki lniarskiej", 12.35 Koncert szkolny; 14.45 Płyty gramofonowe. Operowe fragmenty chóralne w wykonaniu Chóru teatru „La Scala"; 15.05 Komunikat gospodarczy; 15.15 Komunikat L. O. P. P.; 15.25 „Wśród książek"; 15.45 Komunikat dla żeglugi i rybaków; 15.50 Program dla najmłodszych 16.20 Francuski (kurs średni); 16.40 Płyty gramofonowe. Melodje z filmów dźwiękowych; 17.10 Odczyt z Wilna; 17.35 Koncert solistów. W wykonaniu M. Kurnatowska (śpiew), A. Romanowska (skrz.), A. Wielhorski (fort).; 18.50 Rozmaitości; 19.15 Skrzynka rolnicza; 19.25 Program na dzień następny 19.30 Płyty gramofonowe. Tańce ludowe w wykonaniu ork. harmonistów; 19.45 Dziennik Radjowy; 20.00 Feljoton pt. „Nowe światy do zdobycia"; 20.15 Omówienie koncertu europejskiego z Pragi; 20.30 Koncert europejski z Pragi Czeskiej; 22.30 Prasowy dziennik radjowy 22.35 Państwowy Instytut Meteorol.; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.45 Muzyka tan. z danc. „Adria".

Katowice, (408.7) G. 14.45 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodar. woj. śl.; 19.05 Odcinek powieściowy; 19.20 Kpt. R. Sumowski: „Zwycięstwo morskie pod Oliwą".

Życie gospodarcze.

O 25 proc. spadła produkcja hut
w jednym miesiącu.

Według sprawozdania Związku Polskich Hut Żelaznych, produkcja poszczególnych działów hutnictwa przedstawiała się w październiku b. r. w tonnach następująco (w nawiasie cyfry z września b. r.): wielkie piece 23.856 (30.178), stalownie 67.740 (92.667), walcownie 52.759 (71.193), rurkownie 6.254 (6.005). Jak widać, **wytwórczość hutnicza w październiku, w porównaniu z wrześniem b. r. spadła w dziale wielkich pieców o 20.95 proc.**, stalowniach **o 26.90 proc. i w walcowniach o 25.89** proc., natomiast wzrosła w rurkowniach **o 4.15 proc.**

W okresie pierwszych 10 miesięcy b. r. wytwórczość wielkich pieców wynosiła o 24.36 proc. mniej, **aniżeli w odpowiednim okresie 1930 r.**, stalowni o 9.31 proc. mniej, walcowni o 10.17 proc. mniej i rurkowni o 27.92 proc. mniej.

Ogólna ilość zamówień przyznanych hutom do wykonania w miesiącu październiku b. r., zmniejszyła się w porównaniu z miesiącem poprzednim o 66.84 proc.

Coraz więcej bezrobotnych Polaków we Francji.

Według oficjanych danych francuskiego ministerstwa pracy, w dniu 14 bm. zarejestrowanych było we Francji 71.462 bezrobotnych, co stanowi wzrost bezrobocia w stosunku do tygodnia porzedniego o 9.434 osoby. Zasiłki pobierała w tym czasie stosunkowo znaczna liczba bezrobotnych, mianowicie 62.028 osób.

Pośród ogółu bezrobotnych we Francji **największą stosunkowo liczbę stanowią Polacy.** Na dzień 14 bm. liczba pozbawionych pracy Polaków wynosiła **około 18.000 osób.**

Nowa linja okretowa polsko-szwedzka.

W Göteborgu w Szwecji odbyło się konstytucyjne zbranie **linji okrętowej szwedzko-polskiej.** W zebraniu tem uczestniczyli m. in. przedstawiciele miast **Karlskrony, Gdyni,** oraz armatorów szwedzko-amerykańskiej linji, której **parowiec „Borgholm“** rozpocznie **swą pierwszą podróż** z Karlskrony do Gdyni **w dniu 7 grudnia** b. r. **Linja obsługiwać będzie** w bezpośredniej **komunikacji Gdynie z Karlskroną.**

Szosa łacząca dwa oceany.

Celem połączenia komunikacyjnego **zachodniej Kanady ze wschodnią,** rząd Kanady przystępuje do budowy szosy **przez Góry Skaliste,** która umożliwi samochodem **wygodny przejazd od Pacyfiku do Atlantyku.** Budowa tej szosy planowana była początkowo jako środek zmniejszenia bezrobocia. Wykonanie jego jednak będzie miało **olbrzymie znaczenie zarówno dla handlu,** który coraz częściej przerzuca swoje transporty z kolei żelaznych na samochody ciężarowe, **jak i dla turystów,** którzy będą mogli tym sposobem własnymi samochodami dostawać się do najpiękniejszych dzielnic Kanady. Obecnie Kanada posiada przeszło 128.000 klm. doskonałych szos, przyczem zaznaczyć można, że w Kanadzie mającej 10 miljonów ludności, znajduje się obecnie 8 miljonów samochodów.

———ooo———

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT) **Giełda.** 3 proc. pożyczka budowlana 32.—.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT) Giełda. **Waluty:** Dolar 8.89, 8.91, 8.87.

Dewizy: Belgja 123.90, 124.21, 123.59, Gdańsk 173.60, 174.03, 173.17, Holandja 358.40, 359.30, 357.50, Londyn (32.20), 32.24, 32.32, 32.16, Nowy Jork 8.921, 8.941, 8.901, telegr. 8.928, 8.948, 8.908, Paryż 34.90, 34.99, 34.81, Praga (26.43), 26.42 i pół, 26.40, 26.36, Szwajcarja 172.75, 173.18, 172.36, Berlin w obrocie prywatnym 211.80.

KURSA OBLIGACJI.

Akcje: Bank Polski 110.—, Warsz. Tow. Fabr. Cukru 18.50, Lilpop 12.—.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 31.75, 31.50, 4 proc. inwestycyjna 79.50, ta sama seryjna 85.—, 86.—, 5 proc. konwersyjna 41.75, 5 pr. kolejowa 36.—, 6 proc. dolarowa 61.—, 4 pr. 43.—, 7 proc. stabilizacyjna 58.50, 60.50, 58.25, 10 proc. kolejowa 105.—, Listy zastawne B. G. K. bez zmian.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT) Giełda. Paryż 20.17 i pół, Londyn 18.80, Nowy Jork 516.60, Belgja 71.50, Włochy 26.60, Hiszpanja 43.50, Berlin 122.20, Holandja 208.90, Sztokholm 100, Oslo 100. Kopenhaga 100, Sofja 3.73, Praga 15.28, Warszawa 57.40, Budapeszt 90.02 i pół, Białogród 9.05, Ateny 6.40, Konstantynopol 2.48, Bukareszt 3.05, Helsinki 9.75, Buenos Aires 131.50.

Giełdowe ceny zboża.

Polski rynek zbożowy, pozostaje — jak to już zaznaczyliśmy — nieco na uboczu wielkich wahań konjunktury na rynkach światowych, a w każdym razie wahania te występują z pewnem opóźnieniem i w mniej silnym stopniu. W ostatnich np. dniach rozwijał się na giełdach zbożowych amerykańskich zahamowany już obecnie silniejszy spadek cen zbóż, gdy na rynku polskim właśnie ostatnie dni zaznaczyły się tendencją zwyżkową. W Europie, popyt na zboża jest obecnie słaby, a niektóre porty, w szczególności angielskie, są przeładowane. Mimo to na giełdach polskich odbywa się stopniowy wzrost cen.

Giełda krakowska notowała we wtorek 24 bm. następujące ceny zboża i mąki:

Przenica dworska czerwona stand. 29.00—29.50, biała 28.00—29.00, targowa stand. 28.00 do 28.50. Żyto dworskie stand. 28.25—28.75, targowe stand. 28.00—28.50. Proso 21.00—22.00. Wyka siewna ciemna 28.00—29.00, jasna 26.00—27.00. Makuchy rzepakowe 21.00—22.00. Siano słodkie 12.00—14.00, średnie 10.50—11.50. Słoma mierzwa luzem 6.50—7.00. Rzepak zimowy z workiem 33.00—34.00. Rzepik czyszczony słodki 43.00—45.00. Mak niebieski z workiem 85.00—90.00, szary 80,00 do 85.00. Mąka pszenna okr. krak. grysikowa 50.00 55.00, 45 procent 48.50—49.00. Mąka pszenna z młynów kongresowych grysikowa 48.00—49.00, 0000 44.00—45.00. Mąka żytnia okr. krak. 65 proc. 44.50—45.00. Mąka żytnia okr. pozn. 65 procent. 44.00—44.50 Razówka żytnia 38.00—39.00, Graham pszenny 39.00—40.00. Otręby żytnie 16.50—17.00, pszenne 16.00—16.50. Mąka czerwona z workiem 19.00 do 20.00. Pęcak chłopski 32.00—34.00. Siekanka chłopska 33.00—35.00. Tendencja utrzymana, dowozy małe.

—:0:—

Bojkot towarów japońskich w Chinach.



W związku z zajęciem południowej Mandżurji przez wojska japońskie studenci w Pekinie, Szanghaju i Tien-sinie urządzili szereg antyjapońskich demonstracyj. Bojkot towarów japońskich proklamowany przez nich objął już szerokie warstwy społeczeństwa chińskiego. Zdjęcie przedstawia scenę, gdy na ruchliwej ulicySzanghaju mówca wzywa tłum do bojkotu.

Trudności exportu.

Wydarzenia ostatnich tygodni kształtują niepomyślne perspektywy polskiego eksportu na najbliższą przyszłość. Eksport węgla na rynki skandynawskie spotkał się z silną konkurencją węgla angielskiego, który po spadku kursu funta szterlinga odzyskał swą zdolność konkurencyjną, wywóz towarów do Austrji spada w zastraszającem tempie na skutek rygorystycznej polityki austrjackiej centrali dewiz, wreszcie uchwalona ostatnio przez parlament angielski nowa ustawa o cłach zamyka dla szeregu towarów eksportowych z Polski angielski rynek zbytu. Są to zaś trzy najważniejsze tereny zbytu na których opierał się polski eksport.

Szczególne znaczenie pod tym względem posiada nowa ustawa celna angielska. Upoważnia ona brytyjski urząd handlu do podniesienia stawek celnych przywozowych aż do 100 procent wartości towaru import., a temsamem właściwie uniemożliwić przywóz tych artykułów. Lista zaś towarów, które mają być trzymane zdala od angielskiego rynku jest tak rozległa, że duża część polskiego wywozu do Anglji znalazła się w niebezpieczeństwie. Należy bowiem sobie uprzytomnić, że w ciągu pierwszych dziewięciu miesięcy bieżącego roku Polska dostarczyła Anglji towarów za 246.5 milj. zł., wobec 232.7 milj. w tymsamym okresie roku ubiegłego. Równocześnie Anglja jest tym jedynym odbiorcą, który pozwala sobie na luksus powiększania importu z Polski, jakkolwiek sama do Polski eksportuje znacznie mniej. Jej eksport do Polski spadł ze 131.9 milj. zł. w roku ub. na 80.3 milj. zł. w bieżącym. Dawniej, różnicę deficytową swego bilansu handlowego pokrywała Anglja wysokiemi dochodami ze swych operacyj kredytowych, aktywnością swego bilansu płatniczego. Dzisiaj, gdy te źródła dochodu zawodzą, ucieka się do protekcjonistycznej polityki celnej.

Dla Polski nowe zarządzenia celne będą miały znaczenie szczególnie w odniesieniu do takich towarów jak wyroby tekstylne, drzewne, chemiczne, niektóre maszyny, wyroby szklane, gumowe, papier i wyroby metalowe. Czy i w jakim stopniu te utrudnienia zostaną zastosowane wobec eksportu polskiego zależy to wyłącznie od angielskiego urzędu handlu. W każdym razie utrata tego rynku zbytu odbiłaby się niezwykle dotkliwie na naszym bilansie handlowym.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

W Przemyślu zwyciężyła opozycja

Nietylko w samym Przemyślu, lecz także w całym okręgu przemyskim większość głosów otrzymały listy opozycyjne. Wynika to nawet z nieoficjalnych obliczeń, podanych przez PAT'a. Oto co donosi PAT z Przemyśla:

„Nieoficjalne obliczenia władz **administracyjnych**, dotyczące wyniku wyborów w okręgu Nr. 48 Przemyśl

Ilość obwodów 400, uprawnionych do głosowania według spisu 269.717, liczba oddanych głosów 208.678, liczba głosów unieważnionych przez komisje obwodowe 692, **ogólna liczba głosów ważnych 207.986.** Poszczególne listy otrzymały: Nr. 1 — **95.170,** 4 mandaty (w poprzednich wyborach 92.522), **Nr. 4 — 14.656,** Nr. 5 — 3 głosy, **Nr. 7 — 46.174** (jeden mandat), Nr. 11 — Nr. 24 — 3.127 głosów. Okręgowa komisja wyborcza zbierze się, celem definitywnego ustalenia wyniku, we wtorek 24 b. m., tak, że wynik oficjalny będzie znany we środę rano“.

Tyle komunikat PAT'a. Jest rzeczą szczególną, że obliczenia dokonały najpierw władze administracyjne, a nie Okr. Komisja Wyborcza.

Nawet wedle tego nieoficjalnego obliczenia, listy niesanacyjne uzyskały o 17 tys. głosów więcej. Nawet po odliczeniu głosów oddanych na listy wyraźnie antypaństwowe, liczba głosów opozycyjnych jest większą od liczby głosów sanacyjnych.

Ale to są, mówiąc stylem PAT'a, „nieoficjalne obliczenia władz administracyjnych“. Obliczenia stronnictw niezależnych wyglądają zupełnie inaczej. Np. w mieście Przemyślu (16 obwodów) w porównaniu z rokiem ubiegłym, sanacja straciła około 40 procent głosów. Wynik jest bowiem następujący:

Sanacja — 3.654 (o 2.468 gł. mniej).
Stron. Narodowe — 2.907 (o 414 gł. więcej).
Centrolew — 7.296 (poprzednio 6.501).

Biorąc Przemyśl za miarę nastrojów, należałoby przypuścić, że sanacja wszędzie straciła około 40 proc. głosów, a zatem mogła uzyskać najwyżej 55 tys. głosów czyli o 40 tysi. głosów mniej, niż podają „nieoficjalne obliczenia władz administracyjnych“.

Powie ktoś może, że w zapadłych wioszczynach górskich, wśród analfabetów, mogła sanacja uzyskać lepsze wyniki. Ale i z obwodów wiejskich napływają cyfry, wykazujące wzrost wpływów Centrolewu i Stron. Narodowego, a zwłaszcza tego pierwszego. Nawet według „władz administracyjnych“ Centrolew uzyskał o 8 tys. głosów więcej, niż przed rokiem.

Oficjalne obliczenia Okr. Kom. Wyborczej będą zapewne, podobnie jak to było w Płocku, nieco odmienne od obliczeń władz administracyjnych. Byłoby bardzo dziwnem, gdyby się zgadzały obliczenia mężów zaufania Stron. Narodowego, Centrolewu, syjonistów i Unda i gdyby ich uzgodnione obliczenia sprzeczne były z obliczeniami działaczy sanacyjnych.

Co do rozdziału mandatów, to B. B. ma otrzymać 4, inne stronnictwa 2. Jak widzimy, ordynacja wyborcza wychodzi w tym wypadku na korzyść B. B., ale na to narzekać nie należy, bo kiedyś ta sama ordynacja będzie ułatwiać stworzenie innej, niesanacyjnej większości. Zastanawiającem jest, że Centrolewowi tak niewiele głosów brakło do uzyskania drugiego mandatu.

Czekamy na urzędowe, ostateczne obliczenia Okr. Komisji Wyborczej.

Z 5 dzienników ocalał jeden.

Z pięciu dzienników krakowskich tylko „Kurjerek“ nie został wczoraj skonfiskowany. Nawet sanacyjny „Czas“ ukazał się wczoraj z nagłówkiem: „Po konfiskacie nakład drugi“.

„Głos Narodu“ został skonfiskowany za jedno zdanie z zeznań sen. Głąbińskiego. Konfiskata nastąpiła tuż przed północą.

Warto tu zauważyć, że przed kilku dniami i „Kurjerek“ uległ konfiskacie za jakiś ustęp sprawozdania z procesu.

Z tygodników skonfiskowano „Piasta“.

Proces 11-tu

Ciąg dalszy ze strony 1-szej

który rósł w miarę tego, jak rosło niezadowolenie w kraju. U dołu było dużo większe wrażenie, aniżeli to się dało odczuć w działalności Klubu. Na krótko przed zebraniem w Wierzchosławicach w maju 1930 r. odbyło się zebranie Zarządu Głównego Piasta, na którem Klub poselski spotkał się z ostrym sprzeciwem ze względu na swoje stanowisko wobec budżetu, głosował bowiem za budżetem, jakkolwiek nie załatwiono nawet przekroczeń budżetowych.

Chciał iść na barykady a poszedł do... B. B.

Zaszedł tam ciekawy incydent. Jeden z posłów, broniąc stanowiska Klubu, oświadczył, że jest bardzo ostro ustosunkowany do tego rządu i gotów jest nawet stanąć na barykadach. Wówczas padł głos: „Uważaj, bo spadniesz". Prezes Witos odezwał się żartobliwie: „Ja go podtrzymam". W parę miesięcy potem nadeszły wiadomości, że poseł ów przeszedł do BB. To nazywa się stanięciem na barykadach. Człowiekiem tym jest Narcyz Potoczek.

Obr. Urbanowicz: Czy to jest prawda, że w sierpniu 1930 r. na wiecu w Przeworsku nawoływał pan ludzi do marszu na Warszawę?

Świadek: Zaprzeczam temu kategorycznie. Chłopi stanęliby po drodze najdalej w Łańcucie, a urządzenia takiej imprezy nie ogłaszałoby się przecież publicznie.

Obr. Szurlej: Czy Witos powiedział w Przeworsku, że Polska jest rządzona przez ludzi, których gwałtem trzeba wyrzucić?

Świadek: Nie. To jest wykluczone.

Prok. Grabowski: Czy p. Witos jest również zdania, że przewrót nie został ulegalizowany?

Świadek: Mam wrażenie, że tak.

Prokurator: Więc czy rządy są nielegalne?

Świadek: Nie, gdyż rząd został powołany zgodnie z Konstytucją.

Prokurator: Proszę pana! Przewrót był dokonany przez Józefa Piłsudskiego. Józef Piłsudski był wybrany prezydentem. Pan pewnie głosował?

Świadek przerywa: Jeżeli pan prokurator ciekawy, to nie.

Prokurator: Więc, czy pan uważa, że wybór prezydenta był nielegalny?

Świadek: Legalny, skoro oświadczyła się większość. To jednak nie ma nic wspólnego z legalizacją zamachu.

GDYBY BYŁA AMNESTJA...

W ciągu dalszych odpowiedzi świadek wyraża zdanie, że dla niego idealna legalizacja nastąpiłaby wtedy, gdyby można było przywrócić życie . . . .

Obr. Berenson: Gdyby po wypadkach majowych była ogłoszona amnestja dla sprawców zamachu, czy nazwałby to pan legalizacją?

Świadek: Tak.

Pos. Liberman: Czy przed wyborem marsz. Piłsudskiego na prezydenta wyszła jakaś enuncjacja rządowa, że ten wybór rozstrzyga kwestję legalizacji zamachu?

Świadek: Takiej enuncjacji nie było.

P. Liberman: Czy prócz Piłsudskiego była jaka inna kandydatura?

Świadek: Związek Ludowo-Narodowy postawił kandydaturę woj. Bnińskiego.

P. Liberman: A jak się Piast ustosunkował do p. Bnińskiego?

Świadek: Negatywnie.

P. Liberman: Czy wybór prezydenta w ówczesnym czasie był uważany przez Sejm jako wybór prezydenta, czy jako specjalny akt legalizacji?

Świadek: Jakym to rozumiał jako akt wymuszenia.

P. Liberman: Czy pan słyszał nazwanie przez Piłsudskiego drugiego Sejmu ladacznicą?

Świadek: Słyszałem.

P. Liberman: Czy od ladacznicy domagał się legalizacji?

Świadek: Nie.

Zeznania p. Lasockiego.

Zeznawał następnie świadek **Lasocki**, emerytowany poseł Rzplitej w Pradze.

Oświadczył, że w czasie wojny **Witos wyrósł na męża stanu.** Witos zajął się szczególnie losem uchodźców i internowanych. Przeciwstawił się on orjentacji austro-polskiej, opierając swe dążenia o mocarstwa zachodnie i był dlatego podejrzany. Witosa chciano brać do wojska, w. tej sprawie świadek interwenjował nawet u starosty tarnowskiego. Starosta tarnostki oświadczył wówczas świadkowi, że przeciwko Witosowi są zarzuty o nielojalność wobec Austrji. Witos z narażeniem się, udzielał lokalu w Krakowie na zebrania poufne ludzi z różnych zaborów. Najwięcej na zmianę stanowiska Witosa wpłynął jego pobyt w Szwajcarji, gdzie spotkał się z Sienkiewiczem. W roku 1918 Witos był inicjatorem Komisji Likwidacyjnej, która objęła rządy nie dopuszczając do anarchji. Następnie świadek Lasocki opowiada, że **dawny chłop był chłopem cesarskim i dopiero podczas wojny obudziła się wśród włościan nie chęć do Austrji, którą Witos wyzyskał dla idei** niepodległości Polski. **Lasocki kategorycznie zaprzeczył jakiemukolwiek związkowi Piasta z akcją sabotażową Ukraińców.**

Prok. Rauze: Czy po postawiono nie zarzut współdziałania ze sprawcami sabotażów ale powołując się na okólnik B. B. stwierdzono, że był kontakt między P. P. S. a Ukraińską Socjalną Demokracją i że były wezwania o dopomożenie w walce, co mniejszość ukraińska wyzyskała jako wezwanie do walki.

Pos. Brodacki jako sędzia.

Następnie zeznawał sędzia **Brodacki**, redaktor Piasta który również mówił o kolejach Piasta. **P. Brodacki zaprzecza pogłoskom jakoby wzywano gdziekolwiek do niepłacenia podatków.**

Świadek cytuje szereg nadużyć, które były zemstą na chłopach za sympatję dla Centrolewu.

Prok. Rauze: Czy pan mówił pod pomnikiem grunwaldzkim „zwyciężyliśmy wówczas prawem nad siłą, a nie siłą nad prawem"?

Świadek: **Tak i teraz protestujemy przeciwko hasłu „siła przed prawem".**

CYTATY Z PISMA ŚWIĘTEGO.

Prokurator Rauze: A czy pisał pan „sprzedaj płaszcz, a kup miecz"?

Świadek: To są wyjątki z Pisma Świętego, zresztą z tym dodatkiem, że „kiedy dotknął się Chrystus miecza, powiedział: „a teraz schowaj miecz".

Prokurator pyta o inne cytaty.

Świadek: Przez wyrywanie cytatów z Pisma Świętego można zrobić z tej książki książkę rewolucyjną.

Prokurator: Kiedy pan był czynnym sędzią?

Świadek: **Pierwszy raz od roku 1911. W czasie sprawowania mandatu poselskiego wziąłem urlop. Po rozwiązaniu Sejmu wróciłem do sądownictwa.**

Prokurator: Tu zaszło nieporozumienie.

Miałem wrażenie, że mam do czynienia z sędzią naszego typu i dlatego zgodziłem się na wyłączenie od przesięgi inaczej zgłosiłbym ekscepcję, bo świadek jest autorem artykułów „Piasta".

Oświadczenie prokuratora wywołuje wśród obrońców poruszenie.

Obr. Landau: Proszę o zaprotokołowanie oświadczenia prok. Grabowskiego, abyśmy mogli później to odczytać i zrozumieć o co chodzi.

Osk. Dubois do świadka: **Czy świadek był kiedyś klerykiem?**

Świadek: Nie.

Jest to aluzja do prokuratora Rauzego, który był kiedyś klerykiem i dlatego specjalnie interesuje się cytatami z Pisma św. — Uw. Red.

Obr. Szurlej: Czy wybór pana na posła dyskwalifikuje pana jako sędziego?

Świadek: Wręcz przeciwnie. **Zostałem wybrany z okręgu gdzie byłem sędzią. Dowodło to że cieszę się zaufaniem ludu.**

Obr. Szurlej: Gdyby posłowie nie byli znieważani czy byłoby możliwe takie pytanie prokuratora?

Świadek nie odpowiada.

Obr. Berenson: Pan jest sędzią „innego typu". Czy walczył pan o nieusuwalność sędziów?

Świadek: Owszem, należałem do komisji wraz z pos. Libermanem.

Prok. Grabowski: Złożyłem swoje oświadczenie z tego powodu, że sędzia-świadek był autorem artykułów w „Piaście", które nasuwały wątpliwości, dlatego **mówiłem o innych typach sędziów.** Zdaje mi się, że po tem wyjaśnieniu cała ta dyskusja o obrazę świadka będzie zbyteczna.

Obr. Szurlej: Prokurator złożył oświadczenie dla poderwania wartości świadka i nie może się tłumaczyć, że nie wiedział kim jest świadek, bo mógł się dowiedzieć z aktów sprawy i generaljów.

Gdyby świadek nie miał nawet uniwersyteckiego wykształcenia...

Przewodniczący przerywa: Nie widzę nic obraźliwego w powiedzeniu p. prokuratora i nie sądzę, ażeby pan adwokat mógł występować w obronie świadka.

Obr. Szurlej: Nie staję w obronie świadka, ale oskarżonych i bronię tego, że mój dowód jest pełnowartościowy.

Przewodniczący: Może pan to zostawić sądowi.

Obr. Szurlej: Jeżeli panu prokuratorowi wolno było składać w tej sprawie dwukrotne oświadczenie, to niechże mnie będzie wolno wypowiedzieć się choć raz. Jeżeli jednak pan przewodniczący oświadcza, że w powiedzeniu p. prokuratora nie widzi nic obraźliwego, to **nie mam w tej sprawie nic więcej do powiedzenia.**

Następnie zeznaje członek Stron. Narodowego **Kciuk**, który był na wiecach Witosa. Uważa on za wykluczone, żeby Witos wzywał kiedykolwiek do użycia siły i obalenia siłą rządu.

Świadek mówi o okolicznościach, w jakich odbyły się wybory w powiecie dąbrowskim. Starosta za pośrednictwem sekretarza żądał od niego, aby wystąpił ze stronnictwa i przystąpił do stronnictwa rządowego. Później ktoś inny, wysoko postawiony, interwenjował u niego, proponując przejście do B. B. i grożąc, że w przeciwnym razie zniszczy i świadka i instytucję, w której pracuje.

· **Prok. Rauze:** Kto był pierwszym redaktorem „Piasta". czy nie Bojko?

Świadek: Nie wiem, być może.

Obr. Benkiel: Kto był pierwszym redaktorem „Robotnika", czy nie Piłsudski?

Przewodniczący: Pytanie nie ma związku ze sprawą.

Obr. Benkiel: Postawiłem je w związku z pytaniem prokuratora.

Zeznaje następnie jeszcze paru świadków **drobniejszych. Jeden ze świadków mówi o stosunkach, jakie panowały w okręgu przemyskim w czasie ostatnich tygodni przygotowywania dodatkowych wyborów do Sejmu.**

Rozprawa przeciągnęła się do godz. 7.30. Dalszy ciąg jutro.

Telegramy

„Precz z Grandim" wołano w N. Jorku

Nowy Jork 24 listopada. W operze Metropolitan **podczas wczorajszego przedstawienia, na którem obecny był włoski minister spraw zagranicznych Grandi doszło wczoraj do demonstracji antyfaszystowskiej. Po odegraniu hymnu włoskiego rozległy się z galerji okrzyki „precz z Mussolinim", „precz z Grandim" a równocześnie posypały się ulotki antyfaszystowskie. Policja przywróciła porządek aresztując 2 włoskich emigrantów.**

Teraz się Chiny oskarżą o nieustępliwość.

Paryż 24 listopada. Delegat chiński do Rady Ligi Narodów wręczył przewodniczącemu Rady Briandowi odpowiedź rządu chińskiego na memorandum rządu japońskiego w sprawie wysłania do Mandżurji komisji ankietowej Ligi Narodów.

Wobec nieustępliwości rządu chińskiego sprawa zażegnania konfliktu mandżurskiego ponownie stanęła na martwym punkcie. W odpowiedzi na projekt utworzenia i wysłania do Mandżurji komisji Ligi Narodów rząd chiński stoi na stanowisku, że równocześnie z tem musi być rozpoczęta ewakuacja zajętych terenów przez wojska japońskie.

ZDEFRAUDOWAŁ ĆWIERĆ MILJONA.

Berlin 24 listopada. Naczelnik kasy depozytów Kommerz und Priwat Banku w Berlinie Hans Brueggemann zbiegł po sprzeniewierzeniu depozytów prywatnych w wysokości ponad 250 tysięcy marek. Brueggemann wyjechał przed miesiącem na urlop, z którego dotąd nie powrócił.

30 LUDZI UTONĘŁO.

Amsterdam 24 listopada. Według doniesień z Batawji, koło Dżamoi na Sumatrze zderzył się parowiec z promem, na którym znajdowało się kilkadziesiąt osób, przeważnie tubylców. Wskutek zderzenia prom został rozbity i zatonął, przyczem blisko 30 osób poniosło śmierć.

Za 20 groszy miesięcznie.

Informują nas, że wśród pracowników kolejowych w dyrekcji krakowskiej prowadzona jest bardzo energiczne agitacja za wstępowaniem do B. B. W biurach dyrekcji kolejowej sporządzono imienne listy pracowników i każdy z nich przez delegowanego widocznie specjalnie urzędnika, otrzymuje propozycję wstąpienia do B. B. i w razie zgody dostaje zaraz do wypełnienia i podpisania deklarację, zawierającą szereg pytań, dotyczących zapatrywań politycznych pracownika. Wśród tych pytań znajduje się, między innemi, następujące: do jakiej partji należał pracownik dawniej i do jakiej należy obecnie?

Dane te należy wypełnić przy podpisaniu deklaracji, jak również zobowiązać się do płacenia na rzecz B. B... 20 groszy miesięcznie.

Ze zrozumiałych powodów taka bezceremonjalna agitacja musi odnieść swój skutek i liczba 20-groszowych członków B. B. powiększa się w ten sposób. Ale wśród zapisujących się „dobrowolnie" pracowników kolejowych panuje przekonanie, że to musi być już koniec B. B., jeżeli tak nisko obniżyła składkę członkowską. Tak postępuje tylko bankrut, któremu jest wszystko jedno, skąd, jaką drogą i w jakiej ilości zdobywa środki, byleby tylko utrzymać się jeszcze jakiś czas.

Tego zdania są pracownicy kolejowi, ale zapisują się, bo cóż mają robić?!

Po 20 groszy miesięcznie...

P. Popiel stanie przed sądem.

Zeznanie b. pos. Karola Popiela (NPR.), że od paru lat daremnie czeka na śledztwo i proces, nie pozostały bez echa. Wczorajszy „Kur. Czerwony" twierdzi, że obecnie p. sędzia Grabowski postanowił wszcząć śledztwo z art. 591. cz. II. kodeksu karnego. Wraz z p. Popielem ma być oskarżony p. Józef Sakson, b. dyrektor fabryki masek gazowych „Protekta". Obaj odpowiadać będą za to, że fałszywie poinformowali władze o kapitałach fabryki i uzyskali od rządu duże zamówienia choć fabryka jeszcze nie istniała. Taki są zarzuty.

Sprawa „Protekty" znana jest trochę z procesu przeciw gen. Żymierskiemu, który toczył się częściowo przy drzwiach zamkniętych ze względu na tajemnice wojskowe.

P. Popiel był w swoim czasie piłsudczykiem. Po przewrocie majowym kilkakrotnie domagał się wytoczenia śledztwa, złożył umyślnie mandat poselski, ale rozprawy się nie doczekał. Był więziony w Brześciu.

Dopiero teraz, jak twierdza pisma sanacyjne, rozpoczęło się śledztwo pod kierownictwem wiceprokuratora Wład. Sieroszewskiego.

Wreszcie p. Popiel znalazł swego prokuratora!

2 milj. Chińczyków zginęło w walkach z komunistami.

Londyn, 24 listopada. Na wczorajszem posiedzeniu Kuomintangu reprezentanci władz z sześciu prowincyj Chin północno-wschodnich omawiając akcję komunistyczną w tych prowincjach oświadczyli, że **w ostatnich kilku latach, w walkach z bandami komunistycznemi zginęło ogółem dwa miljony (!) ludzi. Wyrządzone wskutek walk podjazdowych straty oceniają na dwa miljardy dolarów chińskich. Przedstawiciele tych prowincyj domagają się od rządu wysłania w te okolice ekspedycji karnej.**

6 dniowy tydzień pracy w Rosji.

Mskwa, 24 listopada. Rada komisarzy ludowych uchwaliła przywrócić częściowo **6-dniowy tydzień pracy w pewnych przedsiębiorstwach przemysłowych.** Odpowiednia uchwała rządu głosi, że w Rosji sowieckiej nieprzerwany 5-dniowy tydzień pozostaje w dalszym ciągu zasadniczą (!) formą czasu pracy, jednak z dniem 1 grudnia br. zezwala rząd sowiecki niektórym (?) przedsiębiorstwom przejść na przerywany 6-dniowy tydzień pracy. Dalej uchwała rządu postanawia, że w razie przejścia na przerywany tydzień pracy wspólnymi dniami wypoczynku mają być 6, 12, 18, 24 i 30 każdego miesiąca.

BURZLIWY WIEC W HISZPANJI.

Avilla (Hiszpanja), (PAT). Donoszą z Navarrevista: w czasie gdy w kawiarni kierownik domu ludowego w Navarrevista wygłaszał agitacyjne przemówienie, nawołujące do buntu (?) interwenjował mer Navarrevista, pragnąc nie dopuścić do dalszego przemówienia. Interwencja wzburzyła zebranych, którzy zaczęli strzelać do mera i do jego zastępcy. Wywiązała się wzajemna wymiana strzałów, w czasie, której kierownik domu ludowego został zabity a mer i jego zastępca odnieśli ciężkie rany.

———o———

HENRYK FEDERER: 8

Pilatus.

Tłumaczyła z niemieckiego Marja Sandoz.

———o———

——oOo——

III.

Od czwartej rano po zlanej rosą trawie i o ostrym chłodzie szliśmy już w górę doliny ku hali Fellalp. W śpiących osadach piały dopiero gdzieniegdzie koguty. Lecz granie Pilatusa żarzyły się już pierwszem różowem światłem. O w pół 7 zgrzani dotarliśmy do szałasów i zastaliśmy ku naszej radości i triumfie naszego Marksa śpiącego głęboko w sianie, którego wyciągnęliśmy dopiero z legowiska ze źdźbłami we włosach.

— Oto Alpejczycy, ranne ptaki, — droczył się Flosin, gładząc po przyjacielsku zwichrzone ciemno brunatne loki Marksa. To prawda, co o was mówi piosenka: słońce jest waszym zegarem — ale chyba południo we słońce!

— Przestań — prosiłem ze śmiechem — bo gotów nam jeszcze uciec, a ja jestem głodny jak pies.

— Więc chodźcie — rzekł Marks trochę urażony. Dla was żółtodzióby wystarczy.

Kolega ugościł nas przy chwiejącym się stole mlekiem i twardym starym chlebem z żółtem masłem i tłustym serem. Sobie nalał ogromną filiżankę czarnej kawy, dolał do niej czereśniaku i zapalił krótką fajeczkę zupełnie jak szpakowaty, twardy juhas.

— Czy możesz z nami pójść powspinać się trochę, — pytaliśmy. — Czy jesteś tu potrzebny?

Wskazałem na pasterzy, biorących się do roboty. Jedni szli ze skopcem i stołeczkiem do dojenia, drudzy dorzucali grubych polan pod kocioł z serem i mieszali zielonawy spieniony płyn olbrzymiemi łyżkami lub miotełkami brzozowemi. Stary chłop w towarzystwie dwóch dziewcząt z warkoczykami, skierował się z narzędziami na plecach ku stromym pastwiskom, gdzie podczas ostatniej burzy potężny potok wyżłobił sobie nowe niedozwolone łożysko, planując w przyszłości chytry napad na halę i szałasy. Należało mu wyżłobić głębiej stare łożysko. Wokół stajen i szałasów beczały kozy o dużych szklących oczach i bródkach a la Napoleon III. Nadawały one humoru całej hali. Co chwila jakieś wydojone stworzenie wychodziło ze stajni, wciągało ze swobodą i wesołością świeżość poranną i zaczynało skubać pierwszą z brzegu trawę. Przez wszystkie szpary dachu wychodził szary, delikatny jak mgła dym z serowni. Co za pierwotny zapach unosił się w tem powietrzu, wśród szałasów. Jakaś mieszanina zapachów ziemi, zwierząt, ludzi, sera, mleka, nawozu i przeczystego wiatru, ciągnącego od śniegów!

— To wy nosicie kołnierze, krawatki i mankiety i chcecie iść na wspinaczkę. Do stu piorunów!... Szydził Marks.

Zawstydzeni ściągnęliśmy wszystko prócz butów, koszul i spodni.

— Czy możesz pójść z nami, — powtórzył Flosin.

Zmrużonemi oczami rozejrzał się Marks dokoła. Niebo roiło się od białych baranków obrzeżonych szaremi chmurkami. — Bóg wie skąd się nagle wzięły — słońce straciło blask i siłę.

— Barometr spadł wczoraj silnie — rzekł Marks powoli; — pogoda się psuje, przed wieczorem będzie wiatr i mgła.

— Cóż to szkodzi? — wtrącił Flosin; — przyszliśmy na to, żeby iść się wspinać. No idziesz czy nie?

— Nie.

— Dlaczego?

— Poszedłbym chętnie, ale nasza najładniejsza srokata krowa ma się właśnie ocielić. Czuwałem przy niej do drugiej w nocy, teraz nie chcę odejść. Bo, wiecie, ojciec już naprzód podarował mi cielątko!

— Ach, pojmowaliśmy Marksa i pewnie, że nie mógł się oddalić, on juhas.

— To poczekajmy, rozstrzygnął zawsze rozstropny Flosin; — do tego czasu i pogoda się zdeklaruje.

— Jesteście poczciwe chłopaki — dziękował nam Marsk; potem pójdę chętnie, gdzie tylko zechcecie. To już długo nie potrwa.

Z powagą zawinął sobie wysoko rękawy koszuli i niemyty z rozczochraną głową odszedł dużemi krokami do stajenki — zabawny młody akuszer. My tymczasem, jak małe dzieci uganialiśmy razem z kozami, wyszukiwali borówek wśród krzewów, siedli wreszcie na stromym brzegu nad szałasami, skąd szeroki roztaczał się widok. Z dumą patrzyliśmy wdół, wgłąb doliny, gdzie na jezioro i jego brzegi czarne chmury rzucały cienie lub na chwilę oświecało je słońce — lecz naogół dość było ponuro. Jak nisko pod nogami było to wszystko! Z grani mgły schodziły powoli lecz groźnie. Najpierw zatrzymywały się na szczytach, potem rozciągały się wśród pasm i grani, wpełzały we wgłębienia i przełęcze, obejmowały niżej leżące watry skalne. Potem już śmielej — powoli lecz bez przerwy obejmowały przedgórze alpejskie. Mądre jak potworny polip o tysiącu odnóży i ramion to rozciągała swoje cielsko, to zwijała je w jeden kłąb. Z dolin musiała wyglądać, jak szara chmura, z której miało lać cały tydzień.

— Marks ma rację — rzekłem; — będzie słota, patrz co muchy wyprawiają!

— Byle do wieczora wytrzymało, — żeby choć dziś coś zrobić, — wzdychał Flosin; zdobyć jaki szczyt albo znaleźć szarotkę wielkości dłoni. (C. d. n.)

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.